RYSZARD SKULSKI

PAN TADEUSZ

JAKO KSIĄŻKA SZKOLNA

·LWÓW 1935·

RYSZARD SKULSKI

PAN TADEUSZ
JAKO KSIĄŻKA SZKOLNA

Lwów 1935

NAKŁADEM OKRĘGU LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA
NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
SKŁAD GŁÓWNY
W KSIĘGARNI S. A. „KSIĄŻNICA-ATLAS“ — LWÓW, CZARNIECKIEGO 12

OKŁADKA WEDŁUG RYSUNKU RUDOLFA MĘKICKIEGO

ODBITO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ, LWÓW, UL. ZIELONA L. 7

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN
ARCYPOEMATU I W ZŁOTE GODY
TWARDEJ BOŻEJ SŁUŻBY DLA
SZKOŁY POLSKIEJ

OKRĄG LWOWSKI TOWARZYSTWA
NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

Lwów 1935.

Literatura i szkoła. Jeżeli idzie o określenie ich stosunku, można powiedzieć, że zasadza się on na wzajemności usług. Wprawdzie twórcy wybitni w intuicyjnem przeczuciu swej nieśmiertelności zastrzegają się przeciwko jakiemukolwiek pośrednictwu, bo śpiewają „sobie a Muzom“, lecz często zdarza się inaczej. Oto poeta, który w momencie samotniczego skupienia woła: „Samotność, cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi“ — ten sam w godzinie jakby jakiejś rozlewności społecznej snuć będzie złotą nić marzenia, aby jego księgi zbłądziły pod strzechy. Otóż właśnie w tym procesie zstępowania pod strzechy, powiedzmy inaczej, promieniowania utworu literackiego od chwili, w której został utrwalony drukiem, rolę ważną, chociaż nie jedyną, odgrywa szkoła. Utwór literacki, położony na warsztacie szkoły, dzięki jej specjalnym metodom apercepcyjnym, łatwo i systematycznie, chociaż powoli, wsącza się w życie narodu, stara się wypełnić je drogą zbiorowej osmozy psychicznej, wreszcie oplotem wspólnych impulsów, potrąceń, doznań, wzruszeń, przeżyć opanowuje je bez reszty. Taką idealną drogę kształtowania i determinowania życia odbywać może dzieło literackie za pośrednictwem szkoły. Dlatego też z bogatej produkcji piśmienniczej dokonywa ona starannego wyboru, a nieraz i sama podszeptuje wielkim mistrzom swoje plany i zamysły, inicjując i prowadząc przy ich twórczym współudziale osobną gałąź piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży.

Badanie roli, jaką odegrali wielcy nasi autorzy w historji szkoły polskiej, korzystając z jej pośrednictwa w oddziaływaniu na masy, jak z drugiej strony badanie wszelkich inicjatorskich poczynań szkoły w historji literatury — wobec braku jakichkolwiek studjów przygotowawczych w tej dziedzinie — napotykać musi dziś na poważne przeszkody. Zanim zdobędziemy się na naukową monografję polonistyki szkolnej, utrzymaną na wyżynie rozpraw G. Compayre'go: *Histoire critique des doctrines de l'éducation en France depuis le seizième siecle, Paris 1911* lub Adolfa Mathiasa: *Geschichte des deutschen Unterrichts. Münnchen 1907*, wszelka praca w tej dziedzinie musi posiadać dziś charakter trudu pionierskiego, musi w założeniu swojem niejako zawierać rozliczne braki i niedociągnięcia. Od niedomagań tych nie jest wolna i praca niniejsza, w której będę się starał dać uzupełniający przyczynek do pięknej i jedynej książki prof. Pigonia o *Panu Tadeuszu*[1]).

[1]) *Pan Tadeusz — wzrost, wielkość, sława.* Warszawa 1934.

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE.

Historja szlachecka

z r. 1811 i 1812,

WE DWUNASTU KSIĘGACH, WIERSZEM,

przez

ADAMA MICKIEWICZA.

—

TOM PIERWSZY.

Wydanie Alexandra Jełowickiego,

S POPIERSIEM AUTORA.

PARYŻ.

1834.

Karta tytułowa pierwszego wydania „Pana Tadeusza".

ZAGADNIENIE TEKSTU

Trzy były drogi, któremi *Pan Tadeusz* w swoim zasięgu promieniowania dostawał się na warsztat szkoły polskiej.

Najpierw drogą w y p i s ó w, które już od schyłku XVIII w. za inicjatywą Komisji Edukacji Narodowej, a niewątpliwie za podszeptem pedagogiki obcej uchodziły za jedyny i skuteczny środek prowadzenia lektury szkolnej. Wypisy te przez długie lata w szkole polskiej wszystkich trzech zaborów noszą wprawdzie na sobie aż nadto wyraźny stempel oportunizmu czy lojalizmu, ale jeśli zedrze się z nich tę powłokę kompromisowości, jeśli się usunie wszystkie ukłony w stronę wrogich dynastyj i rządów, to pod tą maską pozorów uczuje się w nich wiecznie żywe serce polskie. Tego zaś serca postulatem najgorętszym był niewątpliwie Mickiewicz, którego recepcja w szkole polskiej już od roku 1826 jest faktem dokumentarnie stwierdzonym [1]). Również i dla *Pana Tadeusza* musiało się znaleźć miejsce w wypisach nietylko dzięki niezwykłemu nimbowi, jakim otoczone było nazwisko jego twórcy, ale także dzięki okoliczności, że rozliczne epizody poematu, prawie autonomiczne, fakt ten w wysokim stopniu umożliwiały i ułatwiały.

---

[1]) R y s z a r d S k u l s k i: *Pierwsze ślady recepcji Mickiewicza w szkole polskiej.* Pamiętnik literacki 1934, str. 446—464; z tej pracy czerpane są dalsze szczegóły, dotyczące Wypisów Łyszkowskiego, Galicyjskiego Funduszu Naukowego, Cegielskiego i Mecherzyńskiego.

W szkole polskiej zaboru rosyjskiego spotykamy więc w ten sposób pierwsze ślady *Pana Tadeusza* w Wypisach Maksymiljana Łyszkowskiego, urodzonego w Galicji, wychowanka Uniwersytetu lwowskiego, od roku 1845 nauczyciela, od roku 1864 dyrektora, a następnie inspektora gimnazjów warszawskich. W ogłoszonej w *r. 1858* II części *Wypisów pisarzów polskich, zawierających po większej części przedmioty realne, a postanowieniem Ministra Oświecenia poleconych do użytku uczniów wszystkich szkół rządowych i zakładów naukowych w Królestwie* znajdujemy 4 wyjątki z *Pana Tadeusza*, z tego dwa, podane anonimowo a to: Zachód słońca (ks. I) i Wieczór (ks. VIII), a dwa inne z pełnem brzmieniem nazwiska: „O drzewach cudzoziemskich i krajowych" — Wyjątek z poematu *Pana Tadeusza* przez Adama Mickiewicza" (ks. III), oraz Dwór szlachecki (ks. I) z tą samą tytulaturą. Fakt wspomniany należy tem bardziej podkreślić, że Łyszkowski w swojej ożywionej działalności wydawniczej zasadniczo unikał nazwiska Mickiewicza, podając w wypisach swoich utwory anonimowo, albo też zastępując nazwisko poety przez omówienie („Autor Grażyny" i t. p.). Mimo wszystko Maksymiljanowi Łyszkowskiemu należy przypisać zasługę wprowadzenia *Pana Tadeusza* do szkoły polskiej zaboru rosyjskiego.

Tą samą drogą dostawał się *Pan Tadeusz* na warsztat szkoły polskiej w zaborze austrjackim. W wydawanych tu nakładem c. k. Galicyjskiego Funduszu Naukowego Wypisach polskich *Pan Tadeusz* znalazł spóźnione, ale poczestne miejsce. W tomie I (wyd. II z r. 1858) spotykamy siedm wyjątków, a mianowicie Dwór szlachecki (ks. I), Powrót na spoczynek po pracy rolniczej (ks. I), Śniadanie (ks. II), Grzybobranie (ks. III), Knieje („Ja ileż wam winienem, o domowe drzewa" ks. IV), Ranne gospodarstwo staruszka (ks. VI), Burza (ks. X). Tom III (r. 1852) zawiera trzy wyjątki z *Pana Tadeusza* a to: Zaranie („Już wschodził uroczysty dzień" — ks. XI), Ogród („Drzewa owocne zasadzone w rzędy" ks. III), Puszcze litewskie (ks. IV). W tomie IV (r. 1867) spotykamy raz jeszcze wyjątki z tomu pierwszego, a oprócz tego jako nowe: Gra obłoków (ks. III), Brzegi lasów litewskich („Wokoło nich ciągnęły się lasy litewskie" ks. III) i Grzeczność (ks. I). W wypisach polskich dla użytku klas wyższych, podających w dwu tomach, a czterech częściach,

całokształt antologji historyczno-literackiej od czasów najdawniejszych aż po czasy nowsze, Mickiewiczowi poświęconych jest 80 str. części II tomu II (r. 1862). *Pan Tadeusz* reprezentowany jest tu zaledwie przez cztery fragmenty myśliwskie: 1. Spór Kusego i Sokoła, 2. Polowanie z chartami na upatrzonego, 3. Niedźwiedź, mospanie!, 4. Rozstrzyga się spór o Kusego i Sokoła.

Ogólnie tedy można powiedzieć, że wypisy c. k. Galicyjskiego Funduszu Naukowego w zaborze austrjackim, podobnie zresztą jak i wypisy Łyszkowskiego w zaborze rosyjskim, są w historji szkoły polskiej inauguracją pewnego systemu, który recepcję *Pana Tadeusza* ułatwiał drogą epizodów. System ten ma swoją historję i należałoby tu pokolei wymienić wszystkich wydawców, gdyż każdy z nich w wypisach swoich starał się zamieścić niejako obowiązkowo po kilka fragmentów z *Pana Tadeusza*. Poemat sam w ciągu lat zyskiwał przez to, że stawał się niejako kamieniem węgielnym każdorazowych wypisów, należał do ich żelaznego repertuaru, ale tracił także przez to, że powtarzanie tych samych wyjątków musiało prowadzić do pewnego zbanalizowania, skonwencjonalizowania samego procesu recepcji. Tak było w czasach niewoli, ale niewiele zmieniło się w pierwszym okresie odrodzonej szkoły polskiej. Dopiero w latach ostatnich z metodą tą „wycinankową“, jak ją nazywają niektórzy, zerwały ostatecznie piękne, bijące urokiem świeżyzny i nowości książki Balickiego - Maykowskiego.

Droga wypisów nie była jedyną drogą docierania *Pana Tadeusza* w mury szkoły polskiej. Drugim, ale niewątpliwie wyższym etapem było wyjście poza luźne, nieskoordynowane fragmenty, nie zarysowujące żadnej akcji, nie przynoszące żadnych sylwetek ludzkich. Były to już tendencje objęcia pewnej organicznej całości, a pierwszą taką próbę dał szkole polskiej w r. 1845, a więc na długie lata, zanim pierwsze fragmenty pojawiły się w wypisach zaboru rosyjskiego i austrjackiego, nauczyciel Gimnazjum Ś. Marji Magdaleny w Poznaniu: Hipolit Cegielski. Wybitny teoretyk literatury i zasłużony wydawca ogłasza u Żupańskiego olbrzymi, bo 648 stron liczący podręcznik, przeznaczony dla szkół wielkopolskich, „jedynych u nas, gdzie literatura polska jest przedmiotem naukowego rozstrząsania“. Jest to mianowi-

192

SOPLICA.

Poemat Epiczny

przez

A. M.

(W wyjątkach osobną całość stanowiących.)

Zjazd gości i wieczerza wiejska.

Panno Święta, co Jasnéj bronisz Częstochowy
I w Ostréj świecisz Bramie! [1]) Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
Gdy od płaczącéj matki pod Twoję opiekę
Ofiarowany martwą podniósłem powiekę,
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu;
Tak mię powrócisz cudem na ojczyste łono.
Tymczasem przenoś moję duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych,
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitém,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem,
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą
Zieloną; na niéj zrzadka ciche grusze siedzą.
  Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju,
Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju,
Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się zdaleka pobielane ściany,
Tem bielsze, że odbite od ciemnéj zieleni
Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni.
Dom mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi,
I stodołę miał wielką i przy niéj trzy stogi
Użątku, co pod strzechą zmieścić się nie może:
Widać, że okolica obfita we zboże,
I widać z liczby kopic, co wzdłuż i wszerz smugów
Świecą gęsto jak gwiazdy, widać z liczby pługów
Orzących wcześnie łany ogromne ugoru
Czarnoziemne, zapewne należne do dworu,
Uprawne dobrze nakształt ogrodowych grządek,
Że w tym domu dostatek mieszka i porządek.

[1]) Jak w Polszczè obraz cudowny N. P. na Jasnéj-górze, tak w Litwie słyną cudami obrazy N. P. Ostrobramskiéj w Wilnie, Zamkowéj w Nowogrodku, tudzież Żyrowickiéj i Boruńskiéj.

Pierwsza strona „Pana Tadeusza" w wydaniu szkolnem Hipolita Cegielskiego.

cie: *Nauka poezji, zawierająca teorję poezji i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezji polskiej do teorji zastosowanych.* Pomiędzy 35 autorami, przeważnie nowszymi i współczesnymi, Mickiewicz zajmuje w podręczniku tym miejsce wprost wyjątkowe, a pomiędzy utworami jego znowu *Pan Tadeusz.*

Nie żądajmy zbyt wiele! Nie jest to żaden przedruk wydania z r. 1834 czy 1844 r.; poemat podany jest ledwo — jak wyraża się wydawca — „w wyjątkach osobną całość stanowiących", co więcej, nie posiada nawet właściwego tytułu, bo brzmi on *Soplica* — „Poemat epiczny przez A. M.". Nie uwzględniając podziału na księgi, wydawca ugrupował wyjątki około tytułów następujących: 1) Zjazd gości i wieczerza wiejska, 3) Polowanie na upatrzonego — Zamek — Śniadanie, 3) Grzybobranie — Obiad, 4) Łowy, 5) Wieczerza — Klucznik — Kłótnia, 6) Przygotowania do zajazdu — Zaścianek, 7) Zajazd, 8) Narady po bitwie — Wyjście z kraju — Spowiedź, 9) Zgoda — Zaręczyny. Dwie sprawy pomija autor zupełnie: najpierw romansową, co jest może przejawem przesadnej troski o moralność w szkole, a może jakąś sugestją wydań klasyków starożytnych *ad usum studiosae iuventutis* — powtóre: polityczną, co jest znowu niewątpliwie aktem lojalności wobec rządu zaborczego, a może wyraźnym jego nakazem.

Redakcja szkolna *Pana Tadeusza,* dokonana przez Hipolita Cegielskiego, pozbawiła poemat perspektywy i głębi, ale w dalszych wydaniach *Nauki poezji,* nawet w jej wydaniu czwartem, pomnożonem i uzupełnionem w roku 1869 przez Władysława Nehringa, utrzymała się bez zmiany z wyjątkiem samego tytułu, który został poprawiony. Zdobywała więc sobie szeroki zasięg promieniowania, razem z książką Cegielskiego przekroczyła granice Wielkopolski, a jeszcze po latach trzydziestu stała się podstawą nowego szkolnego opracowania arcypoematu.

Tym razem notujemy to zjawisko w szkole polskiej zaboru austrjackiego. Aprobowane w roku 1878 przez Galicyjską Radę Szkolną do długoletniego użytku szkolnego dr. Karola Mecherzyńskiego: *Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich zebrane i zastosowane do historji literatury polskiej opowiedzianej w krótkości dla*

młodzieży przez tego samego autora posiadały w tomie II-gim między innemi utworami także i *Pana Tadeusza*. Znowu więc nie jest to całość, lecz tylko skrót szkolny, w którego ujęciu Mecherzyński szedł dość niewolniczo za Cegielskim, zachowując jego układ treści, a nawet tytuły ustępów (z wyjątkiem dwu ostatnich). W ten sposób zupełnie mechaniczny, dający się wytłumaczyć chyba jedynie względami na rozmiary książki szkolnej, wydawca przeprowadził redukcję tekstu jeszcze radykalniej niż jego poprzednik. Tak więc musiało przyjść już do całkiem wyraźnej samowoli, bo np. w wyjątku z ks. V wydawca wkłada w usta Sędziego to, co mówi Podkomorzy (w. 537 — 550, 562 — 563); zmienia tekst w. 353 ks. III.

W zestawieniu z redakcją Cegielskiego ujęcie Mecherzyńskiego oznacza niewątpliwie krok wstecz, a z impasu tego usiłował wydobyć *Pana Tadeusza* dopiero Franciszek Próchnicki, którego nazwisko zapisane jest trwałemi głoskami w historji nauczania języka polskiego. Jako autor pierwszej nowoczesnej metodyki[1]) i jako jeden ze współtwórców nowego planu, starał się stworzyć w nowych podręcznikach szkolnych niejako praktyczną egzemplifikację swoich teoretycznych zasad. I tak wydaje Próchnicki w r. 1889 *dla klasy piątej c. k. szkół gimnazjalnych i realnych wypisy polskie*, które według założeń wydawcy mają „stanowić elementarny kurs poetyki i prozaiki". W dziale czwartym poezji wśród epopei, za Iljadą i Odysseją, spotykamy *Pana Tadeusza*. Jest to w ciągu lat trzecia zkolei próba ujęcia szkolnego naszego arcypoematu. Wydawca ma pewne ambicje oryginalności i zupełnie wyraźnie przeciwstawia się redakcji Cegielskiego i Mecherzyńskiego. Pomija więc te wyjątki, na których wydawcy dotychczasowi usiłowali skupić uwagę młodzieży, t. zn. fragmenty myśliwskie, ale zato po raz pierwszy wprowadza do tekstu szkolnego wątek miłosny i polityczny. Nie wykazuje jednak przy tem konsekwencji i jakgdyby zatrzymywał się w połowie drogi, gdyż wątek pierwszy ogranicza jedynie do sceny zjawienia się Telimeny w ks. I, a wątek polityczny do dyplomatyki księdza Robaka w ks. IV i do rady w ks. VII przy zupeł-

---

[1]) *Wskazówki do nauki języka polskiego opracowane na podstawie obrad Komisji, wybranej przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych* Lwów, 1885.

nem pominięciu ks. VIII, IX. i X. i przy poważnej redukcji ks. XI. i XII. Z powodu tej niepełności redakcja Próchnickiego budziła z pewnością zastrzeżenia, a na usprawiedliwienie jej mógł służyć jedynie fakt, że już na kilkanaście lat przed ukazaniem się wypisów Próchnickiego ustalił się w szkole galicyjskiej zwyczaj obejmowania lekturą całego *Pana Tadeusza* początkowo w klasie VIII, później w kl. VII, a nawet tu i ówdzie w kl. V [1]), a wobec tego ujęcie poematu w wypisach dla klasy V posiadało raczej znaczenie propedeutyczne.

Po Próchnickim czwartą i ostatnią zkolei próbą ujęcia dla celów szkolnych *Pana Tadeusza* było wydanie J. O. Sędzimira: *Mickiewicza „Pan Tadeusz" dla dorastającej obojej płci młodzieży. Rzeszów 1902/3.* Edycja Sędzimira rozmiarami swemi przewyższa wszystkie dotychczasowe próby ujęcia szkolnego *Pana Tadeusza.* Składa się z dwu tomów, z których pierwszy obejmuje przedmowę, wstęp (I — XII.), prolog (— XVI) i 5 ksiąg na 177 stronach, tom drugi resztę i epilog na str. 207. Mimo wszystko nie jest to jeszcze wydanie całkowite, gdyż zawiera wiele opuszczeń, z których najważniejszą jest scena między Tadeuszem i Telimeną ks. VIII 424 — 536. Książka jest pewnego rodzaju osobliwością najpierw z powodu gawędziarskiego i moralizującego tonu przedmowy oraz objaśnień [2]). W wyższym jednakże stopniu razić nas musi zuchwała tendencja „poprawiania" Mickiewicza. Wydawca opiera się rzekomo na autografie, któremu przyznaje wyższość nad lekcjami wydań z 1834 i 1844 roku, ale nieraz i bez przekazu rękopiśmiennego zmienia samowolnie tekst jak np. w w. 1. „Polsko, ojczyzno moja", albo w. 16 „szeroko pod ojczystem niebem rozciągnionych", tu na wstępie zacierając skwapliwie koloryt litewski poematu, a w wielu miejscach robiąc poecie gorzkie wyrzuty, iż nie opanował

---

[1]) Korzystałem ze zbioru programów i sprawozdań gimnazjów galicyjskich, który to zbiór przechowuje Państwowa Bibljoteka Pedagogiczna we Lwowie.

[2]) Na str. 29/I. czytamy: „Radzę naszym abiturjentom przypatrzeć się duchowej i cielesnej postaci tego arcytypu młodzieńca. Bo nie tylko Soplicowie: wszyscy, ile was jest w Polsce, ujrzycie siebie, jak w zwierciadle i proszę Paniczów pamiętać, że Pan Tadeusz, chociaż liczył lat blisko dwadzieścia, ze szkół przywiózł w strony swe rodzinne duszę czystą, myśl żywą i serce niewinne".

szkolnej teorji wierszowania. Samowola wydawcy dochodzi aż do zmian kompozycji. Księgę pierwszą zakończył na wizji Woźnego (w. 891), z fragmentu końcowego w. 892 — 953 stworzył epilog, wreszcie ustęp w. 954—985, zawierający charakterystykę Robaka włączył do ks. I po w. 496. Edycja Sędzimira z naiwnością swoją i bezkrytycyzmem była na szczęście w historji szkoły polskiej zjawiskiem zupełnie odosobnionem. Napiętnowana dosadnie przez krytykę fachową[1]) i prasę codzienną[2]), skazana została z miejsca na samopożarcie „nakładu własnego". Możemy ją tedy śmiało pozostawić na uboczu jako zjawisko, posiadające niewątpliwie znamiona jakby jakiegoś wynaturzenia.

W takim więc razie w pozostałych trzech próbach ujęcia *Pana Tadeusza* dla potrzeb szkoły, chociaż były one dokonywane w rozmaitych okresach czasu i według odmiennych kryterjów, zauważymy jednolitość celu, jakiemu służyły: będzie nim tendencja propagowania i popularyzowania *Pana Tadeusza* w szkole polskiej. W tym charakterze stanowiły one dla *Pana Tadeusza* po wypisach drugi etap penetracji, której trzecim zkolei i najwyższym stopniem były już całkowite, zupełne wydania poematu, podejmowane specjalnie z myślą o szkole.

Potrzebę tych wydań dość wcześnie odczuwano w szkole galicyjskiej, bo tu lektura Mickiewicza nie potrzebowała — tak jak w innych zaborach — cofać się w podziemia, lecz należała do oficjalnego programu szkolnego. Znany i ceniony jako wydawca Piotr Parylak zastanawia się w r. 1889 na łamach *Muzeum* (V str. 166 i nast.) nad problemem: *Jakby należało ułożyć wypisy polskie dla gimnazjum wyższego* i wypowiada pogląd następujący: „Pan Tadeusz powinien być w całości wydany dla użytku młodzieży i powinno go się koniecznie czytać, w ten sposób uzyska się miejsce dla innych utworów, umieszczać w Wypisach utwór cały, obejmujący cały tom niema miejsca, w wyjątkach zaś czytać „Pana Tadeusza", jak go podał Mecherzyński, nie odpowiada znaczeniu i ważności tej epopei".

---

[1]) Tadeusz Pini: Muzeum 1903, str. 855 i nast.

[2]) Dr. Socha: *Pan Tadeusz w cenzurze gimn.* Nowa Reforma Nr. 294 ex 1903.

Postulat ten nie rychło miał się doczekać realizacji, najbliżej jego spełnienia okazało się jednakowoż *Wydanie Macierzy Polskiej* w opracowaniu prof. Wilhelma Bruchnalskiego r. 1888. Wydanie to, gwarantujące tekst autentyczny w metodycznej modernizacji, wyposażone w pierwszorzędny, nawskroś oryginalny komentarz, wolny od balastu naukowego, ale opracowany odpowiedzialnie i podany z należytym umiarem, uchodziło długie lata za idealny typ wydania popularno-naukowego, za prawdziwy paradygmat sztuki edytorskiej. Jeśli do tych walorów wewnętrznych dodamy piękną szatę typograficzną oraz cenę groszową książki, traktowanej jako produkt masowy, łatwo zrozumiemy, że zdolna ona była całkowicie zaspokoić głód książki, odczuwany w szkole dotkliwie pomimo kilku redakcyj szkolnych poematu oraz pomimo licznych wydań zbiorowych poety. *Pan Tadeusz* Macierzy przez rozliczne, dziś powiedzielibyśmy rekordowe wydania swoje, czasowo sięgające aż do lat przedwojennych, stał się w ten sposób w dziejach sławy pośmiertnej poety czynnikiem wprost wyjątkowym, nikt inny, tylko on właśnie przez lat 25 swojego promieniowania był zjawiskiem „tej pociechy, że książka poety zbłądziła pod strzechy“ [1]). Triumfalny pochód odbył również i w szkole, w której odegrał rolę podręcznika naukowego. Że tak było

[1]) Genezę, historję i znaczenie tego wydania omówił jego autor na łamach „Kurjera Warszawskiego“ Nr. 283 z dnia 14/10 1934 w interesującym artykule pt: *Najtańsza książka w literaturze polskiej „Pan Tadeusz“ w wydaniu Macierzy Polskiej w r. 1888 z okazji setnej rocznicy ogłoszenia wielkiej epopei Mickiewicza.* Czcigodny autor pomija charakterystyczny szczegół, że książka jego bezpośrednio po wyjściu doczekała się pochlebnej oceny w Nr. 18 (154) *Szkoły*, a na łamach *Przewodnika naukowego i literackiego* (r. 1888 str. 861) nazwana została „prawdziwym evenement, wypadkiem w dziejach księgarstwa niebywałym, któryby nawet zagranicą zdumienie wywołał“. Oto Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych na posiedzeniu, odbytem w dniu 20 grudnia 1890 r. w Przemyślu, domaga się, „aby było usilnem staraniem patrjotycznego nauczycielstwa obmyślenie taniego wydawnictwa klasyków polskich dla celów szkoły średniej z komentarzami i uwagami w rodzaju wydania Pana Tadeusza Macierzy Polskiej“ — Muzeum VII (1891) str. 223. Por. nadto art. sprawozdawczy: *Najtańsza książka w literaturze polskiej.* Kurjer literacko naukowy Nr. 1. — Kurjera Lwowskiego Nr. 6 A. z 6 stycznia 1935. — O wydaniu tem wiele nieznanych szczegółów podaje też Aleksander Semkowicz w ciekawym artykule pt: *Kult Mickiewicza we Lwowie* w wydawnictwie pt: „Studja lwowskie“ 1932 str. 351—366.

istotnie, mamy dowód w tym fakcie, że przedwojenna szkoła galicyjska pomimo swej wzmożonej aktywności i twórczej w wielu dziedzinach inicjatywy nie zdobyła się na żadne inne wydanie, któreby zdołało zepchnąć książkę Macierzy z jej wysokiego piedestału. I tak np. w *Bibljotece Arcydzieł polskich i obcych pisarzy*, doskonale zorganizowanej i metodycznie prowadzonej przez Księgarnię Feliksa Westa w Brodach i we Lwowie, tekstu *Pana Tadeusza* nie wydano zupełnie, jedynie w tomiku 8 *Komentarz do tekstu poematu w wydaniu Macierzy Polskiej* opracował Piotr Chmielowski, a w tomiku 35 Stanisław Tarnowski.

Jeśli idzie o pełny obraz epoki przedwojennej, to parę słów poświęcić musimy jeszcze wydaniom *Pana Tadeusza* w Królestwie, początkowo przez cenzurę tamtejszą redukowanym, ale później całościowo tolerowanym[1]). Tu charakter książki szkolnej usiłowało nadać *Panu Tadeuszowi* Towarzystwo: *Wydawnictwo Podręczników szkolnych* w Warszawie w tomiku 4 *Bibljoteki polskiej* (1907?). Książkę wstępem i objaśnieniami zaopatrzył J a n M i c h a l s k i. Tekst zmodernizowany, oparty na wydaniu Macierzy, przedmowa bardzo ogólnikowa (2 strony), dość skąpe objaśnienia według ksiąg, zebrane razem przy końcu, ale książka ma niewątpliwą wartość historyczną jako jeden z instrumentów ówczesnej walki o szkołę polską.

A kiedy walka ta stała się już tylko wspomnieniem, wraz z datą wskrzeszonej niepodległości państwowej historja *Pana Tadeusza* w szkole polskiej wchodzi na nowe tory. Tak bardzo charakterystyczny w pierwszych zaraz latach odrodzonej szkoły polskiej rozrost podręcznikarstwa przynosi i w naszej dziedzinie szereg pozycyj, z których jednak Ministerstwo W. R. i O. P. dokonuje zawsze pewnego wyboru.

Nie otrzymuje np. debitu w szkole pierwsze po tylu latach wydanie wielkopolskie *Pana Tadeusza*, dokonane *w r. 1920*

---

[1]) Przegląd tych wydań podaje *Katalog wystawy „Stulecie Pana Tadeusza" 1834—1934*, urządzonej staraniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Lwów, w czerwcu 1934. Obejmującą 38 punktów rubrykę wydań oryginalnych należałoby rozszerzyć jeszcze przez pozycje takie jak: Wydanie Zukerkandla, Złoczów 1926, oraz czwarte wydanie Bystrzyckiego i Janika, Lwów 1929 i wydanie Jana Stera, Łódź (1929).

przez *Spółkę wydawniczą K. Miarki w Mikołowie i Spółkę pedagogiczną w Poznaniu.* Tekst poprzedzony jest tu krótką przedmową ks. W. R., ale poza przypisami poety nie zawiera żadnych objaśnień, pisownia wykazuje ślady pośpiechu i niekonsekwencji [1]). W ogólności wydanie całe utrzymane jest w tonie popularnym, a jego związek ze szkołą zaznacza się przez umieszczony na czele apel od wydawnictwa do „drogiej młodzieży polskiej", aby „brała te książki z miłością i czerpała z nich te wielkie bogactwa ducha narodowego, które jej będą drogowskazem duchowym w życiu".

Nie uzyskało też aprobaty urzędowej wydanie *Pana Tadeusza*, podjęte przez *Książnicę — Atlas* i czterokrotnie powtórzone w latach: 1921, 1925, 1926 i 1929. Jak głosi karta tytułowa, poemat objaśnili i zastosowali do potrzeb szkolnych Jan Bystrzycki i Michał Janik. Wydawcy zasadniczo oparli tekst na pierwszej edycji paryskiej z r. 1834, ale zdołali go umiejętnie zmodernizować, wyposażyli książkę w przejrzyste słowo wstępne, w bibljografję, doskonałe, w wielu wypadkach nawet oryginalne objaśnienia, plany Soplicowa, okolicy powiatu nowogródzkiego i nieba wieczoru soplicowskiego — wkońcu dołączyli epilog oraz przypisy, które obejmują: „Pieśń o grzybach", „Opis matecznika Witwickiego", pieśń: „O Panu Cybulskim" i „Żołnierzu tułaczu", „O dziewczynie, co tak grać lubiła" i „O sierocie, co piękna, jak zorza". Każdą księgę, a tak samo i całość poematu zamykają pytania „metodyczne" i może w umieszczeniu tych pytań leży wyjaśnienie tej niepokojącej zagadki, dlaczego książka pomimo swoich niewątpliwych walorów [2]), zresztą w każdem wydaniu następnem stale poprawiana [3]), nie znalazła się dotąd w wydawanych przez Ministerstwo co roku *Spisach książek szkolnych do użytku w szkołach średnich.*

---

[1]) por. recenzję Tadeusza Dobrowolskiego w Muzeum XXXVII 1922 str. 220.

[2]) podnoszonych przez krytykę, a to: prof. Stanisława Pigonia *Przegląd Warszawski I 3.* (1921), str. 381 i nast., dr. Jana Magiery *Przegląd wydawnictw Książnicy polskiej II. 1921*, str. 128 i nast., Tadeusza Czapczyńskiego: *Bibljografja pedagogiczna II*, (*1922*), str. 41 i nast., oraz Tadeusza Dobrowolskiego: *Muzeum XXXVII 2* (*1922*), str. 219 i nast.

[3]) Leon Poradowski: *Przegląd wydawnictw Książnicy - Atlas* VI 1925, str. 105 i nast.

Podobny los podzielił również i *Pan Tadeusz Wielkiej Bibljoteki* (b. r. w.). Tu tekst, objaśnienia i przypisy opracował głośny autor *Zarazy w Grenadzie* Jan Nepomucen Miller[1]). Tekst przejęty z wydania Bibljoteki Polskiej w opracowaniu prof. Bruchnalskiego. Szkoda, że autor nie poszedł za wzorem innych wydawców Wielkiej Bibljoteki i w uwadze wstępnej części I-szej nie określił bliżej swego stanowiska. Objaśnienia, do których czerpie wiele materjału od swoich poprzedników, głównie z Pigonia, są bardzo obfite, ale nieraz elementarne, bo w nich „liczy się również z brakiem należytego przygotowania młodzieży, dla której język polski może nie być ojczystym", a skoro tak, to przydałoby się jeszcze więcej objaśnień ściśle językowych.

Przypisy obejmują: „I. życiorys Mickiewicza 1832—1855", potraktowany tu i ówdzie może zbyt indywidualnie, a przez to w szkole niepotrzebny, a następnie: „II. Materjały, odnoszące się do genezy *Pana Tadeusza*". Tu spotykamy wyjątki z listów poety, pisanych w czasie tworzenia *Pana Tadeusza*, wyjątki z utworów, które wywarły wpływ na genezę utworu, a więc urywki z *Hermana i Doroty* Goethego w przekładzie Franciszka Nowickiego (Kalliope i Terpsychore), oraz z *Pamiątek Pana Seweryna Soplicy* (Pan Rewieński), fragment z *Iljady* ks. XVIII w przekładzie Franciszka Ksawerego Dmochowskiego (Hefajst na prośbę Tetydy wykuwa zbroję dla Achillesa), urywek z pieśni VI *Monachomachji* (Vitrum gloriosum), wreszcie opis matecznika pióra Stefana Witwickiego (nie wiemy, skąd tekst zaczerpnięty). Materjały niezbyt ciekawe, nie przekonywujące, bo w odniesieniu do *Hermana i Doroty*, *Pamiątek Seweryna Soplicy*, czy *Iljady*, chodzić będzie raczej o wpływ całości, a nie podanych tutaj urywków. Osobną grupę w materjałach, odnoszących się do genezy *Pana Tadeusza*, stanowią artykuły, związane tytułem „Opis kraju". Trzon tej grupy stanowią pieśni ludowe, cytowane przez Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* i w Epilogu (znane z wydania Janika i Bystrzyckiego). Łączą się one dosyć luźno z drobnemi wyjątkami listów poety oraz z artykułem Wacława Borowego: *O umiejscowienie Soplicowa. Z Nowogródczyzny Mickiewiczowskiej.*

---

[1]) Stanisław Pigoń: *„Pan Tadeusz" w ręku Almanzora. Słowo o ostatniem wydaniu poematu* — Kurjer Warszawski Nr. 292 ex 1928.

Dalsza zkolei, a więc III część Przypisów, obejmuje sądy o *Panu Tadeuszu*. Ujmuje je wydawca w cztery grupy: 1. sąd autora, 2. sądy współczesnych (J. U. Niemcewicza, J. Słowackiego i Krasińskiego), 3. sądy późniejsze (Chmielowskiego, Tarnowskiego, B. Chlebowskiego) i 4. echa polemiki o *Panu Tadeuszu* i nowsze sądy o nim (J. N. Millera i J. Kleinera). W świetle książki prof. Pigonia wybór tych sądów musi się nam wydać bardzo ubogim i nie może żadną miarą zobrazować stulecia sławy *Pana Tadeusza*. Rażą nas także pewne dysproporcje: Wyjątki z *Zarazy w Grenadzie* pomieścił wydawca na stronach ośmiu, natomiast z pracy prof. Kleinera *O Panu Tadeuszu — książce budującej* na stronach trzech.

IV część Przypisów: *Echa Pana Tadeusza w poezji polskiej* wypełniają dwa wyjątki: Fragmenty z *Pana Tadeusza* Juljusza Słowackiego oraz *Wizyta w sąsiedztwie* Franciszka Morawskiego. Poemat ostatni niewątpliwie zależny od *Pana Tadeusza*, ale tylko w ogólnym tonie i kolorycie obyczajowym [1]). Czyby tu raczej nie należało uwzględnić nowelistyki, a wśród niej utworów takich jak Konopnickiej: *Z 1835 roku*, Gawalewicza: *Nasza trójka* i Sienkiewicza: *Latarnik* [2]). A dalej czyż z pogłosami *Pana Tadeusza* w literaturze polskiej nie łączą się jego echa w sztuce polskiej? Czyż idąc za wzorem innych tomików, a za programem Wielkiej Bibljoteki, nie powinniśmy się domagać od wydawcy uwzględnienia na tem miejscu także i malarstwa oraz muzyki, a materjał i w jednej i drugiej dziedzinie chyba bardzo bogaty [3]).

Część V. Przypisów: Uzupełnienia jest w całości zapożyczona z wydania prof. Pigonia; spotykamy tu wyjątki z autografów księgi pierwszej, czwartej i jedenastej (sądzę, że

---

[1]) Już przed laty zamieszczony został w Próchnickiego *Wypisach polskich dla klasy V* Lwów 1889, ale był gwałtownie zwalczany przez Mikołaja Mazanowskiego w recenzji tej książki, pomieszczonej w Muzeum VII (1891) str. 384.

[2]) Mieczysław Opałek: *Stulecie „Pana Tadeusza" — Materjały do urządzania uroczystości w szkołach, stowarzyszeniach, świetlicach żołnierskich i t. p.* Warszawa 1934, str. 41 i nast. — Inne jeszcze „cenniejsze osobliwości literackie, dające lepiej poznać znaczenie literackie poematu i jego twórcy" proponuje skupić w wydaniu szkolnem *Pana Tadeusza* dr. J. Magiera j. w.

[3]) Opałek j. w. str. 83; nadto Katalog Wystawy „Stulecie Pana Tadeusza" str. 20.

w wydaniu szkolnem można je było śmiało pominąć). Przypisy zamyka Bibljografja. Tu w książce o przeznaczeniu szkolnem ze zdziwieniem spostrzegamy brak wzmianki o rozprawie prof. Chrzanowskiego p. t: *Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza*, jakkolwiek rozprawka ta zamieszczana jest stale na liście lektury uzupełniającej i przez programy i przez oficjalne Spisy książek poleconych. Pewne nieścisłości wdarły się do tytułu pracy prof. Kleinera; Witkiewicza rozprawka: *Mickiewicz jako kolorysta* wydana osobno. W rubryce „Komentowane wydania „Pana Tadeusza" należałoby wstawić wydanie „Macierzy" Bruchnalskiego, a skreślić Chmielowskiego, bo nie jest to wydanie komentowane, lecz sam komentarz.

Wydaniu *Pana Tadeusza* Wielkiej Bibljoteki poświęciliśmy obszerniejszą wzmiankę, gdyż ze wszystkich dotychczas omówionych pozycyj jest ono pomimo swoich rozlicznych niedociągnięć najpoważniejszem usiłowaniem stworzenia wydania szkolnego. W szkole współczesnej — tak jak sprawy dziś (t. j. w roku szkolnym 1934/35) stoją — cztery zaledwie edycje *Pana Tadeusza* doczekały się aprobaty urzędowej: 1. Wydanie *Bibljoteki Polskiej*. Tekst opracował według wydań z roku 1834 i 1844 dr. Wilhelm Bruchnalski 2. Wydanie *Bibljoteki Narodowej* — opracował Stanisław Pigoń (od r. szk. 1926/27), 3. Wydanie *Wilhelma Zukerkandla* Złoczów (od r. szk. 1928/29) i 4. Wydanie *Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* w opracowaniu Józefa Kallenbacha i Jana Łosia (od r. szk. 1931/32). Z wydań powyższych pierwsze i trzecie mniejszy mogą budzić w szkole interes, a to z powodu braku objaśnień, natomiast wydanie czwarte jest już dziś wyczerpane i jeszcze w r. 1931 zostało przez Ossolineum zastąpione wydaniem innem: Konrada Górskiego.

Do użytku pozostaje więc w praktyce szkolnej wydanie prof. Pigonia. Książka bez konkurencji, ostatni wyraz wiedzy, wyższa ponad wszelkie głosy krytyki[1]), ale w szkole właśnie z powodu swej wielkości za trudna, nawet

---

[1]) J. Czubka w artykule p. t. *Geranijum, lewkonja, astry i fijołki*. Poradnik językowy 1. ex 1926. S. Cywińskiego: *Pan Tadeusz w nowej szacie*. Dodatek Lit. do Dzien. Wileńskiego 13 ex 1926. Jana Nepomucena Millera p. t. *Genjusz rasy polskiej na wakacjach w Dobrzynie*. — Wiadomości Literackie 1927, Nr. 5 (161).

w swojem drugiem, zredukowanem wydaniu. Jest to dzieło prawdziwie monumentalne, ale o charakterze ściśle naukowym, bez najmniejszego chociażby pochylenia popularyzatorskiego w stronę szkoły. Każda jego karta, każdy rozdział zniewala do największego pietyzmu, do którego jednak zdolny jest tylko nauczyciel, ale nie uczeń. A więc najpierw wstęp, liczący w wydaniu I str. 160, w wydaniu drugiem 135 z całą głębią, rozmaitością i oryginalnością poruszonych kwestyj, to przecież pomimo pięknego podania poważna rozprawa naukowa, do której w szkole może podejść nie ogół uczniów, lecz tylko wybrani. Komentarz w drugiem wydaniu, znacznie zwięźlejszy i uszczuplony, bo pozbawiony zwłaszcza szczegółów, ilustrujących szerzej obyczajowość staropolską, mimo wszystko przez swą źródłowość i pedantyczną dokładność jest w lekturze raczej czynnikiem hamującym. Uczniowie, niewdrożeni do umiejętnego posługiwania się komentarzem, nie umiejąc przytem znaleźć dystansu w odróżnieniu rzeczy ważnych i drugorzędnych, gubią się w prawdziwym lesie drobiazgów i szczegółów.

W dodatkach podaje wydawca epilog oraz szereg autografów, ale w wydaniu II pomniejsza ich liczbę, a także usuwa odmiany tekstu, podając różnicę między wydaniem I (1834) a II (1844), tudzież poprawki ręką Chodźki na egzemplarzu wydanym w r. 1844. Wydanie II wzbogacone jest mapką okolic Nowogródka. Przedmiotem szczególnej troski jest strona językowa tekstu. Wydawca realizuje tu doskonale postulat, postawiony przez prof. K o r b u t a na temat *konieczności najrychlejszego zbadania języka i wysłowienia Mickiewicza* w Pamiętniku IV Zjazdu historyków (Lwów 1925) i korzysta z owoców swoich własnych badań, prowadzonych w tej dziedzinie oddawna, a kontynuowanych do dnia dzisiejszego, jak widać ze studjum: *Na marginesie autografów „Pana Tadeusza“*, pomieszczonego w mickiewiczowskim numerze *Języka polskiego* z r. 1934 lub ze wstępu do *Wydania sejmowego „Pana Tadeusza“*. Wyposażył książkę w świetny słowniczek rzadszych wyrazów i zwrotów, swoje zaś stanowisko edytorskie określił następująco: „...Wydanie niniejsze oparto o wydanie z r. 1834, usuwając, rzecz jasna, jego oczywiste omyłki korektorskie. Wypadło tylko zmienić nieco interpunkcję, zbliżając się do dzisiejszej, tudzież stosowanie wielkich liter, chociaż i tu starano się pilnie o uszanowanie zwy-

czaju pisarskiego poety wszędzie, gdzie on jest stały i zasadny... Zachowano pisownię, oddającą odrębność wymowy poety, zatrzymując nawet całą jej niekonsekwencję" — „przyjmując, że oddawać one mogą nietylko chwiejność korekty, ale i chwiejność wymowy poety. Rzecz jasna nie odważono się zmieniać szczegółów odmienni czy składni tam, gdzie one odbiegają od dzisiejszych i ogólno literackich; zatrzymano więc: „w domie", „charty wpadli", „resztę wywodów nie mógł usłyszeć".

A więc mamy przed sobą wydanie naukowe bez żadnych koncesyj dla szkoły. I tu jest właśnie odwrotna strona medalu. Nasi bowiem uczniowie do tego tekstu nie dorośli, a wszelkie usiłowania ze strony nauczyciela, aby ten tekst przez komentarze językowe zbliżyć do świadomości powszechnej, muszą w naturalnej konsekwencji stłumić tę (naruszoną już poważnie przez komentarze rzeczowe i historyczne) bezpośredniość, która jest zawsze ideałem szkoły i postulatem żywej i twórczej opinji literackiej [1]).

I oto urasta przed nami zjawisko zgoła nieoczekiwane. Okazuje się, że z czterech tekstów, poleconych przez władze do użytku szkolnego i wydanie Pigonia budzić musi zastrzeżenia. A dalej! Jakkolwiek na innych odcinkach życia szkolnego posiadamy rygorystycznie nakazywaną jednolitość, a nieraz nawet wyłączność podręczników, to w dziedzinie omawianej spotykamy prawdziwy zamęt, spowodowany koegzystencją wydań, nieraz bardzo odmiennych i różnych. Chaos staje się tem większy, że z powodu kryzysu gospodarczego, tolerować musimy w szkole teksty nieodpowiedzialne, niechlujne [2]), które antykwarska usłużność wciska siłą do rąk naszych uczniów.

Aktualną staje się tedy sprawa jednolitego, normatywnego wydania szkolnego *Pana Tadeusza*. Jeśli edycję prof. Pigonia przesuniemy do przyszłego liceum, bo tam jej miejsce ze względu na wysokoprocentowe walory naukowe, to do lektury w klasie III domagać się musimy wydania, do nowych programów należycie przysposobionego. Może to być wydanie

---

[1]) Ostatnio w tej sprawie feljeton, niepozbawiony wielu racyj, napisał Juljusz Kaden Bandrowski. — Gazeta Polska z dnia 28 X 1934.

[2]) Np. *Pan Tadeusz* — krytycznem (!!) wstępem zaopatrzył Jan Ster Łódź b. r. (1929?) s. LII + 270. Wydania podobne nie są godne nawet wzmianki bibljograficznej.

Bibljoteki Polskiej: prof. Bruchnalskiego po zaopatrzeniu komentarzem szkolnym, może to być zreformowane wydanie Bystrzyckiego — Janika, może to być wydanie prof. Konrada Górskiego po wypełnieniu niedociągnięć, wykazanych ostatnio przez prof. Szyjkowskiego [1]), ale — zdaje mi się — najwięcej danych posiadałaby reedycja wydania Kallenbacha i Łosia. Tu wstęp i komentarz zachowują wymiary szkolne, a tekst może uchodzić właśnie za wzór popularnonaukowej modernizacji [2]).

Aspiracyj szkolnych — zdaje się — nie posiada wydanie, które pojawiło się świeżo (r. 1935) nakładem *Instytutu Propagandy Państwowo-Twórczej* w *Bibljotece Kultury Państwowej Nr. 1* w opracowaniu dr. Stefana Essmanowskiego. Wydawca oparł się na edycji prof. Pigonia, ale we wstępie zasadnicze jego koncepcje usiłował podciągnąć pod linje aktualnej polityki, dostrzegając w arcypoemacie „epopeję chłopa wyzwolonego“, natomiast w tekście wprowadził własną interpunkcję i ortografję (dość niejednolicie i niekonsekwentnie). Słabszą stroną książki o nachyleniu szeroko-popularyzatorskiem jest również bardzo ogólnikowy komentarz, ujęty w formę alfabetycznego słowniczka i wykazu osób oraz niedokładna bibljografja.

Tak więc pozostaje ciągle otwartą sprawa szkolnego wydania *Pana Tadeusza*. Wypełnienie tego postulatu byłoby chyba najpiękniejszem zamknięciem święta *Pana Tadeusza* w odrodzonej szkole polskiej.

---

[1]) *Nowa książka* 1934 II str. 67 i nast.

[2]) Stanisław Pigoń — Przegląd Warszawski I 3 1921, str. 380 i nast. — P. T. — Nasza drużyna, Warszawa 1921 Nr. 19 — Tadeusz Dobrowolski. Muzeum XXXVII 2 (1922), str. 219.

PROGRAMY I METODY

Pewien punkt wyjścia do rozważań dalszych znaleźć możemy już w rozdziale poprzednim. Z systematycznego bowiem przeglądu wypisów, podających fragmenty z *Pana Tadeusza*, dalej z historycznego zarysu jego opracowań i wydań, odtworzyć możemy sobie już pewien obraz środków, jakiemi posługiwała się szkoła polska przy lekturze naszego arcypoematu. Obraz to będzie ogólny, ramowy, ale jeśli zechcemy wypełnić go treścią bardziej konkretną i szczegółową, usiłowania nasze skupić musimy znowu przedewszystkiem na szkole galicyjskiej.

W szkole polskiej zaboru rosyjskiego jest Mickiewicz autorem, którego znajomość przenika do dusz młodych z trudnością przez filtr wypisów Zakrzewskiego i Łyszkowskiego.

Instrukcja do wykładu języka polskiego w gimnazjach i szkołach obwodowych, wydana po r. 1840, nazwisko Mickiewicza pokrywa pogardliwem milczeniem i to zarówno w części ogólnej, nakazującej jako cel główny, „kształcenie umysłowe i moralne (!) uczącej się młodzieży", jak i w szczegółowym programie lektury dla każdej klasy. Tylko z listy książek pomocniczych dla nauczyciela mógł Mickiewicz pośrednio dostawać się do szkoły przez pozycje takie jak: *Zasady poezji i wymowy* K. L. Szallera, tłumaczone przez Ordyńca, ale tu — co jest rzeczą zupełnie naturalną (r. 1826/27) — nie spotykamy żadnego echa *Pana Tadeusza*.

Nie znajdujemy też żadnej wzmianki o poemacie tym — przez Łyszkowskiego wprowadzonym do wypisów szkolnych — w rozprawie, która na długie lata starczyć musi jako jedyny drogowskaz w badaniach nad historją polonistyki szkolnej w zaborze rosyjskim. Jest to praca A. Szmurły, inspektora gimn. w Warszawie, p. t: *Kilka słów o celu i kierunku gimnazjalnego nauczania wogóle — a w szczególności o metodzie wykładu języka polskiego, języka łacińskiego, historji i geografji w zakresie gimnazjalnym* (1865 r.). Autor chciałby „wykład języka macierzystego zrobić praktyczną logiką, to jest przeprowadzić ucznia przez wszystkie formy produkcji słowa, na każdej z nich wytrzymać i do próbowania w niej sił swoich przynaglić. A zatem ćwiczenia gimnazjalne powinny, z uwzględnieniem wieku i stopnia umysłowego rozwoju, reprezentować, o ile możności, wszystkie szczeble umnicznej skali, zaczynając od opisów, a przechodząc stopniowo przez opowiadanie, wyjaśnianie stosunków, ocenienie, dowodzenie (syllogizmy, epicheremy, entymemy) do chryi, rozprawek, listów, mów, dialogów, z wyjątkiem produkcyj poetycznych, które jako dzieło szczególnego daru Bożego, stoją poza obrębem logiczno-retorycznej rutyny". Koroną tego rodzaju zajęć jest „opowiadanie treści w dwóch najniższych klasach, chwytające najgrubsze jej zarysy; w średnich, reprodukujące ogniwa myśli autora; w wyższych, uwydatniające retoryczne przejścia i odcienie, ożywione poczuciem estetycznem albo wreszcie połączone z poglądem na artystyczną wartość danego ustępu". Jak na tle tych uwag metodycznych mogła wyglądać w praktyce lektura *Pana Tadeusza* (nb. w wyjątkach wypisów, a nie w całości), w braku źródeł mówić dziś trudno.

Niewiele materjału znaleźć możemy dla naszego zagadnienia i w późniejszej pracy Ignacego Boczylińskiego pt: *Wskazówki z metodyki nauczania języka ojczystego i literatury* [1]). Na tle rozważań, jak i poprzednio tak i tu bardzo ogólnych, prócz tego zasięgiem swoim obejmujących całość nauczania od elementarnego czytania aż po studjum historji literatury, od gramatyki do deklamacji i kompozycyj czyli ćwiczeń stylistycznych, trudno tu przyjdzie umiejscowić metodykę

---

[1]) Przegląd pedagogiczny, Warszawa 1883. Rok II str. 16 i nast.

lektury *Pana Tadeusza*. Punkt ciężkości przesunął autor zupełnie wyraźnie „na zakres nauczania domowo-prywatnego“ (§ 70, str. 390)) oraz spisy podręczników, branych prawie wyłącznie ze szkolnictwa galicyjskiego.

Nie inaczej, jeśli idzie o metodykę lektury naszego arcypoematu, przedstawiała się rzecz w szkolnictwie polskiem zaboru pruskiego. Szkoła wielkopolska w latach trzydziestych i czterdziestych wykazywała duży rozmach i to w pewnem poczuciu tego faktu, iż była jedyną w kraju ostoją polskości. Tu pierwszy dowód lektury *Pana Tadeusza* złożył sławny Antoni Małecki. Jako uczeń najwyższej klasy Gimnazjum Św. Marji Magdaleny w Poznaniu w grudniu 1840 r. wziął udział w polowaniu łukowskiem i właśnie pod wpływem tych przeżyć osobistych i — co jest najważniejsze — pod sugestją świeżo pochłoniętego *Pana Tadeusza* napisał sam 600-wierszowy rapsod myśliwski pt: *Polowanie*[1]). Ale była to lektura bądźcobądź nieoficjalna, gdyż bez żadnych zastrzeżeń lekturę tę wprowadził i uprawnił dopiero w pięć lat później Hipolit Cegielski.

W jego *Nauce poezji* naczelne miejsce zajmuje właśnie *Pan Tadeusz*, a wyraźny refleks na tę lekturę rzucić może i sposób, w jaki wydawca dokonał redukcji tekstu i teoretyczny wstęp, którym autor poprzedził swoją antologję. Cokolwiek powiedzielibyśmy o pominięciu w lekturze wątku politycznego, bez którego nie można chyba dochodzić do wielkości epicznej *Pana Tadeusza*, propagowanej przez autora tak wymownie we wstępnym rozdziale o epopei czyli o poemacie bohaterskim, jedno nie ulega dla nas wątpliwości. Oto w systemie nauki szkolnej był *Pan Tadeusz* osadzony mocno i pewnie, kiedy np. w r. 1856 na zakończenie roku szkolnego w Gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu był przez władze szkolne w swojem wydaniu pierwszem przeznaczony na najpoważniejszą, a dla uczniów najmilszą nagrodę[2]).

Nauczyciel tego zakładu, znakomity teoretyk i dydaktyk Jan Rymarkiewicz w swojej *Nauce prozy czyli stylistyce* (I wyd. z r. 1855, II przerobione i powiększone w r. 1861

---

[1]) Bliższe szczegóły w cytowanej już pracy: Skulski j. w.

[2]) Dr. Zygmunt Celichowski — *Wspomnienia szkolne — kartka z dziejów gimnazjum św. M. Magdaleny w Poznaniu* — Dziennik poznański 122 ex 1921.

i III przerobione jako prozaika czyli stylistyka prozy z r. 1868) przekazał nam wiadomość o pierwszych tematach do opracowań szkolnych z *Pana Tadeusza*. Są to tematy następujące:

„Codzień widzę, jak młódź traci na tem,
Że niemasz szkół, uczących żyć z ludźmi, ze światem"
M. w „P. T.".

Charakterystyka Tadeusza i Hrabiego w poemacie „P. T."

Charakterystyka Sędziego w poemacie „P. T." — dwukrotnie.

Krótka osnowa „P. T.".

O epopei z ciągłym względem na „P. T.".

Różnica między „Marją" Malczewskiego a „P. T." co do wielkości przedmiotu.

Jak na prymityw metodyki *Pana Tadeusza*, ujęcie poematu wykazuje tu niewątpliwie ślady *Nauki poezji* Cegielskiego.

Jednakże daleko więcej materjału obserwacyjnego, niż w zaborze rosyjskim i niemieckim, spotykamy w szkole polskiej zaboru austrjackiego.

Tu w oficjalnych odnosinach państwowej szkoły polskiej do naszego arcypoematu zaznacza się pierwiastkowo pewien rys lojalizmu. Widać go w życiorysie Mickiewicza pióra Lucjana Siemieńskiego; życiorys ten otwierał II część drugiego tomu *Wypisów polskich dla użytku klas wyższych c. k. galicyjskiego funduszu naukowego* (r. 1862), a przez przemilczenie działalności poety w Towarzystwie Filaretów i Filomatów, o procesie, wyroku, o wypadkach powstania listopadowego i *Dziadach drezdeńskich*, o *Księgach* mógł wytwarzać w szkole niepożądane sugestje [1]). Dochodziło do tego, że z egzemplarzy *Pana Tadeusza*, używanych w czasie lektury szkolnej, wykreślano zapamiętale wszystkie wzmianki o Niemcach, czy Austrjakach [2]).

Na szczęście były to objawy przemijające, bo oto z rozrostem swobód konstytucyjnych, z bogaceniem się samowiedzy narodowej i obywatelskiej, również Mickiewicz zyskał na znaczeniu, stając się wcieleniem najwyższej klasy artyzmu i symbolem najbardziej czujnego i ofiarnego patrjotyzmu. Wykładnikiem a może i współczynnikiem tej opinji pozostaje prze-

---

[1]) Skulski: Pierwsze ślady j. w.

[2]) Bruchnalski Wilhelm: *Jak kiedyś we Lwowie podczas nauki szkolnej czytano „Pana Tadeusza"?* — Słowo Polskie Nr. 1. z 2/I 1927.

dewszystkiem szkoła, w której wzrastający coraz bardziej z latami kult poety splata się organicznie z herkulesowym — chciałoby się rzec — trudem rzucania zrębów i budowania gmachu nowego szkolnictwa polskiego.

W dziedzinie polonistyki taką organiczną pracą od podstaw było ustalenie planu i metody nauczania. Od roku 1849 uczono w szkołach galicyjskich języka i literatury ojczystej, opierając się na ogólno-austrjackim *Zarysie organizacyjnym* z tegoż roku[1]). Przy takiem postawieniu sprawy nie mogła się ustalić w całym kraju jednolitość planów i metod nauki. Zależnie od zakładu, od indywidualności nauczyciela zarysowywał się najwyżej kontur jakiegoś prawa zwyczajowego, dla którego najogólniejsze tylko normy i wytyczne mieściły się w oficjalnych Wypisach c. k. Galicyjskiego Funduszu Naukowego.

Opierając się na sprawozdaniach Gimnazjum Franciszka Józefa, najstarszego zakładu polskiego we Lwowie, spotykamy po raz pierwszy *Pana Tadeusza* w programie nauki dopiero w r. 1877. Oczywiście chodzi tu nie o wyjątki z wypisów, ale o całość poematu. Rzecz charakterystyczna, że czytał go z uczniami klasy VII Włodzimierz Aleksandrowicz, były nauczyciel wyższej szkoły polskiej w Montparnasse w Paryżu. W tym samym roku pojawiają się pierwsze tematy z *Pana Tadeusza*, skoncentrowane około charakterystyki Tadeusza, Hrabiego i Wojskiego. W roku następnym czytał *Pana Tadeusza* z klasą VIII Franciszek Próchnicki. Uczniowie pisali wypracowanie szkolne na temat „Co nam w „Panu Tadeuszu“ szczególnie przypomina epopeję klasyczną grecką i rzymską“. W dalszym roku, 1879, czytano *Pana Tadeusza* w dwu klasach VII i VIII. Nowym propagatorem lektury staje się Ludwik Kubala. Od tego czasu lektura *Pana Tadeusza* przenosi się na stałe do programu klasy VII. Tematy do wypracowań nagół banalizują się i powszednieją. Bardziej interesujący jest temat Próchnickiego z r. 1880: „Wykazać, dlaczego A. Mickiewicz epopeję swą zatytułował „Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie“ i dlaczego ten dwojaki tytuł nie sprzeciwia się najważniejszemu warunkowi każdego artystycznie wykończonego utworu t. j. jedności myśli“?. Od r.

[1]) *Entwurf der Organisation der Gymn. — und Realschulen in Österreich 1849.*

1890, niezależnie od praktyki dotychczasowej w kl. VII i VIII, tematy z *Pana Tadeusza* pojawiają się już w klasie V. Jest to już widoczny wpływ i nowych wypisów Próchnickiego dla kl. V z r. 1889 i nowego wydania poematu przez Macierz Polską w opracowaniu prof. Bruchnalskiego (r. 1888).

Lektura *Pana Tadeusza* zaczyna szukać sobie miejsca w klasie V. Zjawisko to jest pewnego rodzaju nowością wobec stanowiska, jakie zajęły jeszcze w r. 1886 *Wskazówki do nauki języka polskiego, opracowane przez Franciszka Próchnickiego na podstawie obrad Komisji, wybranej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych*. Wskazówki lekturę naszego arcypoematu, jeśli idzie o jego stronę programową, ustalają w sposób całkiem wyraźny i zdecydowany na klasę VII. Dowiadujemy się tam bowiem (str. 24.), że „uczniowie dopiero po przeczytaniu *Jerozolimy wyzwolonej, Iljady, Eneidy, Hermana i Doroty* w kl. V i VI będą mogli po dwóch lub trzech miesiącach w kl. VII z wielkim pożytkiem przystąpić do lektury *Pana Tadeusza*, a porównanie tych utworów okaże im jasno nietylko istotę tego gatunku poezji, lecz także szczególną wartość *Pana Tadeusza*". Ale już pierwszy *Plan nauki języka polskiego w gimnazjach galicyjskich i instrukcja dla nauczycieli tego przedmiotu*, oficjalnie obowiązujące od r. szk. 1893/4, w programie klasy VII przewidują wprawdzie „czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej w dłuższych wyjątkach według wypisów lub całości w I półroczu do Mickiewicza włącznie", ale w klasie V jako cel „czytania wzorów" ustalają „poznanie na podstawie wypisów zwyklejszych tropów i figur, jakoteż najważniejszych gatunków prozy i poezji".

A więc w fakcie, że program kl. V posiadał charakter propedeutyczny, że „przysposabiać miał do czytania z pożytkiem ważniejszych utworów literatury narodowej w kl. VI—VIII" zamykała się możliwość oficjalnego pomieszczenia na tym stopniu lektury naszego arcypoematu. Powstawała więc w ten sposób d w u t o r o w o ś ć lektury, a problem ten omawia i rozstrzyga autorytatywnie na długie lata prof. J ó z e f T r e t i a k w rozprawie pt: *Poezja Mickiewicza jako lektura szkolna*, pomieszczonej w jubileuszowym zeszycie *Muzeum* z r. 1898 (str. 404—409). „Na trzecim stopniu (tj. w klasie V) — wywodzi autor — uczeń powinien poznać całość poematu, zaznajomić się dokładnie z wątkiem powieściowym, zrozumieć cha-

raktery głównych postaci i charakterystyczne cechy poematu, jako epopei". „Na czwartym stopniu (tj. w klasie 7-mej) *Pan Tadeusz* ma być czytany powtórnie w znacznych wyjątkach (z równoczesnem przypomnieniem treści całego utworu). Do takich wybranych ustępów powinny należeć: Z księgi I rozmowa Podkomorzego z Sędzią i zakończenie tej księgi. Z księgi II opowiadanie Gerwazego. Z księgi IV wstęp i dyplomatyka ks. Robaka. Księga VII w całości. Z księgi XI początek i rehabilitacja Jacka. Księga XII prawie w całości". „Z tych ustępów — kończy autor — naturalnie przy pomocy światłego nauczyciela uczeń zaznajomi się bliżej z tłem historycznem poematu, pozna współczesne i narodowe znaczenie *Pana Tadeusza*".

Z zagadnieniem programu łączy się zagadnienie m e t o d y. Rozważania nasze rozpoczniemy od *Wskazówek* Próchnickiego, bo są one i pod tym względem pewnego rodzaju spetryfikowaniem stanu z przed r. 1885, a także i pewną normą na lata dalsze.

W najstarszem sprawozdaniu rocznem Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie za rok 1868 z szczegółów planu lekcyjnego klasy VIII, w której przypadała lektura Mickiewicza, dowiadujemy się, że w dwu godzinach tygodniowo (język niemiecki miał równocześnie trzy godziny) „czytano pomniki literatury", „przytem podawały się głównie zasady estetyki, uwydatniając oraz (!) różnicę prozy od poezji". W latach następnych „rozbierano estetycznie", „czytano z rozbiorem w całości", jak zaś wyglądał „tryb postępowania przy czytaniu całych utworów, szczególnie arcydzieł poezji narodowej" informują nas dokładnie dopiero *Wskazówki* Próchnickiego (str. 42 i nast.).

„Przedewszystkiem przygotowuje nauczyciel uczniów do czytania utworu, opowiadając (!) im jego genezę, czas, pobudki i okoliczności jego napisania, zwłaszcza (!) na tle życia samego poety". „Następuje odczytanie utworu, jeżeli dłuższy — częściami". Zkolei „pyta nauczyciel ucznia o treść rzeczy przeczytanej. Przy tej sposobności tu doda jakieś potrzebne objaśnienie, tam zwróci uwagę na te szczegóły, które ważne są czy to do uwydatnienia głównej myśli całego utworu, czy do skreślenia najwybitniejszych charakterów. Niektóre łatwiejsze części obszerniejszego utworu polecić można uczniom do

odczytania w domu, ale w szkole treść ich powtórzyć należy w sposób, właśnie wskazany". „Takie postępowanie nadewszystko okaże się pożytecznem przy lekturze *Pana Tadeusza*". „Kiedy już cały utwór w ten sposób częściami przeczytano, każe nauczyciel uczniowi podać treść całości". „Opowiadanie treści całego dzieła może być dwojakie: albo uczeń opowiada treść dzieła, przechodząc ustęp za ustępem — albo opowiada fakta w porządku chronologicznym. Np. treść *Pana Tadeusza* można opowiadać, albo księgę za księgą, od I do XII, albo zaczynając od tego, iż w drugiej połowie wieku XVIII żyły na Litwie dwie rodziny: Horeszków i Sopliców i t. d. (według opowiadania Gerwazego w ks. II i opowieści Robaka w ks. X"). „Po ukończeniu opowiadania treści przejść należy do skreślenia najpierw miejsca i czasu akcji, dalej charakterów osób działających. Trzeba jeszcze zdać sobie sprawę z jego formy, z przedstawienia rzeczy. W tym celu zwracać będzie nauczyciel uwagę uczniów (najczęściej zręcznemi pytaniami) na budowę całości i na wzajemny stosunek poszczególnych części, na sposób przedstawienia rzeczy, na formę poetycką i na wyrażenia szczególnie piękne, na rodzaj wiersza i t. p. rzeczy". Zamknięciem tej analizy jest zestawienie utworu z innemi dziełami tego samego autora lub nawet pisarzy innych.

Mamy tu przed sobą pierwszy na podstawie wartościowania naukowego postawiony schemat metodyczny rozbioru szkolnego większych całości, pomyślany przedewszystkiem w odniesieniu do *Pana Tadeusza*. W ścisłem oparciu o współczesną literaturę pedagogiczną niemiecką: Lübena, Eberhardta, Dietleina, schemat ten liczył się dostatecznie z realizmem szkoły i pozostawiał nauczycielowi wiele możliwości. Ze względu na swe walory stał się na długie lata w szkole polskiej kanonem obowiązującym i w literaturze dydaktycznej doczekał się niejednokrotnie rozwinięcia. Nie zrobił tego sam autor, bo w dodatku do części pierwszej swych *Wskazówek* pozostawił kilka przykładów metodycznego rozbioru, ale wyłącznie czytanek klas niższych. Jednakże i tu wybór padł na *Pana Tadeusza*, bo tematem czwartego zkolei rozbioru jest *Koncert myśliwski* z ks. IV. W ten sposób zyskaliśmy pierwszy konspekt lekcyjny z naszego arcypoematu, ale ta lekcja pokazowa w III klasie z wykrywaniem pięciu cząstek kompo-

zycyjnych ze wstępem i zakończeniem, z całą wyczerpującą parafrazą treści, z pedantyczną solidnością erotematyki wyda nam się dzisiaj mało interesującą. Rzecz charakterystyczna, że i w swoim czasie nie obudziła zachwytów, stała się bowiem ośrodkiem żywej, czasami nawet namiętnej dyskusji. Pierwszy wystąpił w szranki bojowe dr. Józef Tretiak, który na łamach pierwszego rocznika *Muzeum* (1886 r. str. 53 ÷ 63) zakwestjonował użytkowość większej części pytań Próchnickiego, a w swoim własnym planie lekcyjnym usiłował materjał bardziej ożywić i pogłębić. Z innych założeń wychodził Bronisław Trzaskowski w *Uwagach nad metodycznym rozbiorem Koncertu myśliwskiego z Pana Tadeusza napisanym przez Dr. Tretiaka* (tamże str. 135—139). Autor jeszcze w r. 1868 na łamach *Szkoły* w dodatku miesięcznym, poświęconym sprawom szkół średnich (IX str. 201 i nast.) w artykule p. t: *Nauka historji literatury polskiej* podkreślał momenty wychowawcze w pracy polonisty. Zajmując tę samą w dalszym ciągu postawę, Trzaskowski, jako zwolennik metody „bezpośredniej" w lekturze, występował przeciwko rozbiorom na stopniu niższym i odkładał je na okres późniejszy. Ostatnie w tej sprawie słowo usiłował wypowiedzieć Antoni Kwiatkowski w obszerniejszej (130 stronicowej) rozprawie: *O sposobie traktowania lektury utworów piśmiennych w języku ojczystym ze względu na cel wychowania* (w Drohobyczu 1889 — nakładem Koła stryjsko-drohobyckiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych). Przy pomocy bogatej aparatury naukowej, z cytatami pisarzy starożytnych i współczesnych pedagogów niemieckich, starał się autor zapewnić sobie suwerenność w stosunku do *Wskazówek* Próchnickiego i w odniesieniu do całej polemiki, zogniskowanej około rozbioru *Koncertu myśliwskiego*. W ferworze polemicznym największe cięgi dostały się rewolucyjnym poczynaniom Trzaskowskiego, bo „idealność, w którejby wychowanek wzrastał bez analizy i nauki, byłaby źródłem prawdziwej nędzy" (str. 116), ale i oba rozbiory uważa autor w merytorycznej części za mylne bo „wkłada się w ustęp to, czego w nim niema" (str. 70).

Pewne niewątpliwe refleksy całej tej polemiki, która toczyła się nietyle o tok lekcji przykładowej z *Koncertu myśliwskiego*, ile raczej wogóle o zasady rozbioru literackiego

w szkole, spotykamy w oficjalnym *Planie*[1]). Zaakcentowana jest tutaj konieczność budzenia aktywnej postawy u ucznia: „Nauczyciel — czytamy tamże — nie powinien sam wszystkiego uczniom podawać, lecz starać się będzie o to, ażeby rozbiór czytanego w całości utworu był pracą ucznia ile możności samodzielną, kierowaną tylko przez nauczyciela. Pod jego okiem powinien uczeń sam dochodzić myśli pisarza, sam zdawać sobie sprawę z tego, co przeczytał. W tym celu przy czytaniu dłuższych utworów w całości już w ciągu ich czytania i objaśniania zwracać będzie nauczyciel uwagę uczniów na te szczegóły, które ważne są do rozbioru dzieła, tj. do uwydatnienia przewodniej jego myśli, do skreślenia charakteru osób działających, do zrozumienia kompozycji całego dzieła; po przeczytaniu zaś rzeczy całej rozbierze utwór z uczniami, zadając im stosowne pytania i kierując ich myślami i odpowiedziami. Praca ta nie nastręczy uczniom zbyt wielu trudności, gdyż przyjdzie im tylko zebrać i zręcznie połączyć wszystkie uwagi i spostrzeżenia luźnie w ciągu czytania poczynione".

Wzbogacona tym rysem aktywistycznym metodyka Próchnickiego rozpoczęła swoje długotrwałe panowanie w szkole galicyjskiej. Cytowane wskazania spotykamy jeszcze raz powtórzone w dosłownem brzmieniu w *Nowym planie nauki języka polskiego w gimnazjach galicyjskich i instrukcji dla nauczycieli tego przedmiotu z r. 1905* (str. 47).

Wyniki ostateczne tych metod musiały być uzależnione od szeregu czynników, między któremi na czoło wysuniemy osobowość nauczyciela. On był realizatorem programu, on nadawał martwemu przepisowi rumieniec życia.

Niezawsze były to pociągnięcia szczęśliwe. Niejeden raz -- skarży się Leopold Staff, sięgając do swoich wspomnień szkolnych *w odczycie o Panu Tadeuszu*, wygłoszonym na posiedzeniu *Polskiej Akademji Literatury* dnia 15 marca 1934 r. — „było to odzieranie pięknych, harmonijnych członków arcydzieła ze skóry i dobieranie się do ścięgien i mięśni; słowem żyłowanie i to nie lancetem, lecz piłą", „dziwne szykanowanie tekstu, wyszukiwanie figur i tropów,

[1]) *Plan nauki języka polskiego w gimnazjach galicyjskich i instrukcja dla nauczycieli tego przedmiotu.* We Lwowie. Nakładem c. k. Rady Szkolnej Krajowej 1892 str. 30 i nast.

zwanych trudnemi i przez jednego na stu pamiętanemi w życiu terminami". „*Pan Tadeusz*, źródło radości i uciechy, stawał się nieraz krynicą łez, kopalnią dwój i pał, i on, który tak uszczęśliwiał, stawał się dla wielu powodem małego nieszczęścia" [1]).

Nie inaczej wyraża się o swojej szkolnej lekturze *Pana Tadeusza* Boy-Żeleński. „Szkoła — powiada — to powolne dukanie; szkoła, to: „któż zbadał puszcz litewskich" ...albo: „owe obłoki ranne" ...albo: „widziałem w botanicznym wileńskim ogrodzie" i setka takich kawałków" [2]).

Ale bywało też w szkole inaczej. W wspomnieniach szkolnych trzeciego akademika Karola Irzykowskiego [3]) postać polonisty Majewskiego, „który ślicznie wykładał i ślicznie recytował Mickiewicza", „który samą swoją osobowością apostołował", opromieniona jest niemal nimbem legendy.

Konkretnym właśnie dokumentem tego rodzaju nastawienia, kiedy nauczyciel metodę lektury przepuszczał przez filtr osobistego entuzjazmu, może być praca ks. Karola Zoellera pt: *Dlaczego Pan Tadeusz jest arcydziełem* [4]), powstała ze zapisków, jakie czynił autor, przygotowując się na lekcje szkolne. W tej rozprawce 67 stronicowej nie będziemy szukali nowej myśli badawczej, czy oryginalności ujęcia, bo jest ona — do czego zresztą się autor otwarcie przyznaje — kompilacją, zależną szczególniej od Gostomskiego — dodajmy — przedewszystkiem w rozdziale IV, traktującym o formie poetyckiej i o obrazach natury, w V o humorze i w VI o stylu. Ale co uderza w broszurze tej na każdej prawie stronie, to jej nurt wewnętrzny, ciepło ukochania, co tem bardziej podkreślić należy, że nauczycielem był nie fachowiec, lecz katecheta gimnazjalny.

Nauczyciele tego typu, co ks. Zoeller, mogli w praktyce życia codziennego lekturę *Pana Tadeusza* utrzymać na wyżynie przepisów, ale i teoretycznie rzecz doznała pogłębienia w dyskusji, którą zainaugurował na łamach 9 rocznika *Muzeum* (1893, str. 23—33; i 99—113) Antoni Mazanow-

---

[1]) Gazeta Polska Nr. 117 z 29 kwietnia 1934 r.

[2]) Z artykułu: *Robak cywilny i wojskowy* Wiadomości literackie Nr. 36 (563) z 2 września 1934 r.

[3]) W artykule: *Vivant professores* Pion Nr. 52 z 29 grudnia 1934 r.

[4]) Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum w Stryju 1895.

ski w artykule p. t: *Znaczenie lektury A. Mickiewicza w wychowaniu naszej młodzieży*. Po wnikliwych uwagach wstępnych, dotyczących metodyki lektury szkolnej wogóle, przechodzi autor skrupulatnie poszczególne utwory Mickiewicza, rozpatrując je ze względu na ich wartość „formalną i etyczną". *Panu Tadeuszowi* dostaje się stopień najwyższy; do ćwiczeń ustnych i pisemnych nasuwa mnóstwo tematów: „streszczenie (!) obrazów przyrody, wyjaśnienie głównych zdarzeń, rozbiór głównej idei, śledzenie pomysłów do obrazów malarskich, klasyfikowanie epizodów, śledzenie ogólnych sentencyj, porównań, narodowych przysłowiów, uważanie (!) ścisłej objektywności przedstawienia, nie bez powodu w niektórych miejscach zamąconej ustępami lirycznemi, przechodzące różne skale od lekko ironicznego i humorystycznego (Telimena, Hrabia, Asesor, Rejent) do uroczystego (Koncert Jankiela), do tragicznego (Spowiedź ks. Robaka)". *Pan Tadeusz* — wywodzi autor w dalszym ciągu — „dostarcza tyle wychowawczej treści, że trzebaby osobne poświęcić studjum, aby szczegółowiej ocenić go z tej strony", „daje wierny, wspaniały obraz przeszłości", „uczy kochać przyrodę własnego kraju", „narodowe zwyczaje i tradycje". Młodzież uczy się „prostoty, prawdy, szczerości od Tadeusza, Zosi, Sędziego, Maćka, poznaje śmieszność pretensjonalnej przesady, cudzoziemczyzny", „w postaciach Hrabiego, Telimeny, Buchmana; uczy się od ks. Robaka pokutować za winy; od Gerwazego brzydzić się mściwością i przebaczać; od Płuta wstręt mieć do podłości i zdrady; z głównego zdarzenia zajazdu wysnuwa znów młodzież naukę, że prywata i osobiste niesnaski wiodą do nieszczęść, przeciwnie zaś zgoda, ofiarność i poświęcenie do triumfu". „Szczęśliwy naród, — woła autor — jeśli jego młodzież ma takie narodowe, wspaniałe źródło moralnej i artystycznej rozkoszy i nauki".

Antoni Mazanowski dał w swojej rozprawie pewien rzut problemowego — powiedzielibyśmy dziś — podejścia do lektury szkolnej *Pana Tadeusza*, ale program jego zakwestjonował bardzo poważnie Jan Rembacz w obszerniejszym artykule polemicznym p. t: *W sprawie lektury A. Mickiewicza w szkole* na łamach tego samego rocznika *Muzeum* (str. 708). Wykazując Mazanowskiemu wiele rażących niekonsekwencyj w wartościowaniu pedagogicznem poezji Mickiewicza wogóle,

specjalnie w odniesieniu do *Pana Tadeusza* podnosi dwa przeoczenia. Pierwszem to przepuszczenie przez cenzurę sceny w świątyni dumania bez „pouczenia, jak sobie uczący mają w tym wypadku radzić". Zagadnienie moralności w *Panu Tadeuszu* nie było jeszcze dotychczas roztrząsane publicznie w literaturze pedagogicznej, znajdowało tylko swój wyraz zewnętrzny w wydaniach szkolnych od Cegielskiego do Próchnickiego włącznie. Tem bardziej więc teraz żałować wypada, że autor o zagadnienie to potrącił tylko nawiasowo, ujmując je wyłącznie jako fejerwerk polemiczny. Drugi zarzut to brak „wskazania wzoru i typu, jak się ze stanowiska subjektywnego przechodzi na stanowisko objektywne". Znaczy to, że „w Jacku dokonywa się przemiana"; „kona jego podmiotowe postępowanie, a zaczyna się przedmiotowe, ofiarne, tułacze" „a wszystko, jakże szczęśliwie się łączy z przepisem szkolnym, z pedagogją gimnazjalną". „Jakże wyborną szkołą posłuszeństwa samemu sobie i zaparcia się jest studjowanie postaci ks. Robaka". Tego rodzaju zejście w głąb ideową poematu, odkrycie jego najbardziej wewnętrznego nurtu świadczy o subtelnej wnikliwości krytyka, a z drugiej strony jest sygnałem głębszego niż dotychczas asymilowania myślowej i emocjonalnej treści poematu.

Na zarzuty Rembacza odpowiedzią jest artykuł Antoniego Mazanowskiego p.t: *Lektura dzieł A. Mickiewicza w szkole średniej* w XI roczniku *Muzeum* (1895 str. 11, 104—121). W rozprawie tej autorześrodkowuje swoje wywody apologetyczne około *Grażyny*, *Wallenroda* i *Dziadów*; niestety o *Panu Tadeuszu* zaledwie drobna wzmianka w samem zakończeniu (str. 119) i to tylko w związku z zagadnieniem szlachetczyzny u Mickiewicza. Autor nie starał się zupełnie załatwić problemów, wychwyconych krytycznem spojrzeniem swego oponenta, mimo wszystko jednak dyskusja wspomniana, jeśli idzie o jej ujęcie syntetyczne, jest wymownem świadectwem samopogłębiania się lektury naszego poematu.

Musimy tu stwierdzić oczywistość faktu, że po ustaleniu programów i metod wogóle nauczanie języka polskiego zyskało na szerzy i głębi. Utrzymanie należytego poziomu było nietylko wypełnianiem oficjalnych przepisów, ale było też realizowaniem postulatów życia organizacyjnego, bo oto jedyne, zawodowe Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych od

r. 1883, a więc od pierwszych chwil swego istnienia, za najważniejszą dla siebie troskę, wogóle za rację swego stanu uważało kult języka ojczystego w szkole. Zasługą Towarzystwa jest przedyskutowanie, a następnie ułożenie *Wskazówek*, współpraca w stworzeniu pierwszego *Planu*, oddanie swego organu *Muzeum* jako pola rozważań ogólno-dydaktycznych i metodycznych [1]), wreszcie chwalebna i uznania godna inicjatywa w wypełnianiu programu posiedzeń kół i Walnych Zgromadzeń [2]) sprawami, związanemi z nauczaniem języka i literatury polskiej. Mężem opatrznościowym okazał się tutaj Franciszek Próchnicki, którego żywej i niepożytej ruchliwości, niezmordowanym zabiegom w szkole i poza szkołą zawdzięcza ówczesna polonistyka to, że osiągnąwszy już pewne wyniki, nie zasklepiła się pleśnią zastoin, lecz wykazała radosną energję nowego tworzenia.

Wobec takiego stanu rzeczy nie będzie dla nas żadnym egzotykiem w r. 1898, w setną rocznicę urodzin poety, osobny (podwójny) zeszyt Muzeum, poświęcony *pamięci* tego, którego opinja powszechna uważała za *pierwszego nauczyciela narodu* [3]). Pomnikową tę publikację o 200 stronicach druku

[1]) Poza cytowanemi już powyżej pracami, poświęconemi czy to Mickiewiczowi, czy też specjalnie *Panu Tadeuszowi*, wymienić tu należy artykuły następujące: Roman Zawiliński: *Obowiązki szkoły względem języka ojczystego* VI (1890) str. 155; Bronisław Trzaskowski: *W sprawie podniesienia nauki języka polskiego w szkołach średnich* VII (1891) str. 35; *Memorjał do Rady Szkolnej Krajowej, wniesiony 8 lutego 1893: W sprawie języka polskiego w szkołach średnich*, dodatek do IX/1893 str. 38; Roman Zawiliński: *W sprawie nauki literatury ojczystej w szkołach średnich* XII (1896) str. 452 (referat na Walnem Zgromadzeniu); A. Pechnik ks. dr.: *Nauczanie języka i literatury polskiej w naszych gimnazjach* XIII (1897) str. 809; dr. Antoni M.: *Nauczanie języka i literatury polskiej w naszych gimnazjach* XIII (1897) str. 809; Józef Nogaj: *W sprawie nauki literatury ojczystej w najwyższych klasach szkoły średniej* XIV (1898) str. 132 i 183; dr. Antoni M. Kurpiel: *Jeszcze kilka słów o nauczaniu języka polskiego w naszych gimnazjach* XIV (1898) str. 189; Franciszek Próchnicki: *W sprawie nauki języka i literatury ojczystej w trzech najwyższych klasach* XIV (1898) str. 678 (referat na Walnem Zgromadzeniu); Wojciech Grzegorzewicz i Konstanty Wojciechowski: *W sprawie nauki języka polskiego* XV (1899) str. 431 (referat na Walnem Zgromadzeniu).

[2]) Trzeciego w dniu 20 kwietnia 1886, czwartego dnia 5 czerwca 1887, siódmego w dniu 31 marca 1890, dwunastego w dniu 25 maja 1896, czternastego w dniu 29 maja 1898, piętnastego w dniu 22 maja 1899 r.

[3]) Słowa te wypowiedział Bolesław Adam Baranowski we wstępie do publikacji, która będzie poniżej przedmiotem osobnego rozpatrzenia.

otwiera akademicka rozprawa Piotra Chmielowskiego p. t: *Wpływ wychowawczy pism Mickiewicza.* Pod kątem potrójnego wpływu, a to estetycznego, moralnego i politycznego ujmuje autor zasięg promieniowania poezji mickiewiczowskiej, ale zagadnienie całe stawia nie tyle na płaszczyźnie życia szkoły, ile raczej na platformie ogólno-społecznej. Do tej programowej, sztandarowej niejako, pracy dołączonych jest 11 artykułów, ułożonych — co prawda — w sposób nieco bezładny i chaotyczny. Przeważają w nich oczywiście tematy dydaktyczne i metodyczne. Prof. Józef Tretiak w cytowanej już powyżej rozprawie przedstawia w sposób postulatowy rozkład poszczególnych utworów Mickiewicza na rozmaite stopnie nauczania. W dalszym ciągu Mikołaj Mazanowski podaje: *Metodyczny rozbiór Farysa,* Wiktor Hahn: *Rozbiór gawędy p. t.: Popas w Upicie,* Franciszek Próchnicki pisze *O Sonetach Krymskich jako lekturze szkolnej.*

Dwa artykuły poświęcone są specjalnie *Panu Tadeuszowi.* Jest to najpierw Antoniego Mazanowskiego: *Rozbiór metodyczny Koncertu Jankiela z Pana Tadeusza.* Ruchliwy i zasłużony propagator kultu Mickiewicza w szkole przedstawia tutaj obraz jednej lekcji praktycznej, a na wybór tematu wpłynęła niewątpliwie sugestja pierwszego konspektu lekcyjnego z *Pana Tadeusza* z przed laty 12-tu. Jak poprzednio, tak i teraz lekcja oparta została na lekturze statarycznej i osadzona na tle wypisów — tym razem klasy czwartej. Żałujemy, że autor nie przewidział możliwości lektury tego samego wyjątku w klasie V, w związku z całokształtem *Pana Tadeusza* i w klasie VII, zgodnie z postulatem Tretiaka, wypowiedzianym kilkanaście stron przedtem. Artykuł drugi p. t: *Pan Tadeusz skarbnicą tematów do pisemnych wypracowań* przedłożył Roman Zawiliński. Autor wydobył z *Pana Tadeusza* 53 tematów rozmaitej treści, mogących służyć za przedmiot opracowania piśmiennego w klasie V—VII gimnazjum wyższego. Tematy należycie ustopniowane, częściowo szkolne, częściowo domowe, przewidziane są również na klasę VI „zwłaszcza w pierwszem półroczu, kiedy lektura wyjątków z pisarzy wieku XVI nie dostarcza wiele materjału, a utrzymanie w żywej pamięci *Pana Tadeusza* ze wszech miar jest pożądane".

Pamięci Adama Mickiewicza przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych poświęcony zeszyt jubileuszowy *Muzeum* nie był w życiu szkolnictwa galicyjskiego zjawiskiem odosobnionem. Bo oto od wymienionej organizacji starsze i w stosunku do niej macierzyste Towarzystwo Pedagogiczne jeszcze w r. 1890, „ku uczczeniu uroczystego złożenia zwłok Adama Mickiewicza" wydało *Książkę pamiątkową* p. t: *Pedagogika mickiewiczowska.* Tę 86 stronicową broszurę poza przedmową i sprawozdaniem z uroczystości krakowskich w dniu 4 lipca 1890 wypełnia pod podanym wyżej tytułem praca Bolesława Adama Baranowskiego, który określa rzecz swoją „jako urywki pedagogiczne, skreślone na tle utworów Adama Mickiewicza". Rozważania swe osnuł autor i w oparciu o *Pana Tadeusza.* Stąd wybrał materjał, najpierw odnoszący się do „dozorcy księdza", który „Tadeusza pilnował i w dawnej surowości prawideł wychował", dalej wzmiankę o dozorcy dzieci w orszaku gości soplicowskich, oraz Sędziego naukę o grzeczności, stwierdził wreszcie, że i w partjach osobistych poematu i na Tadeuszu widać bezpośredni wpływ żywej przyrody jako wychowawczyni.

W tym samym roku poza tą publikacją okolicznościową Towarzystwo Pedagogiczne poświęciło Mickiewiczowi 27 numer swego tygodnika pt: *Szkoła.* Bogatą jego treść wypełniają artykuły: Karola Rawera *(Adama Mickiewicza lata szkolne)*, Józefa Tretiaka *(Mickiewicz jako nauczyciel)*, ks. dr. Alojzego Jougana *(Religijność Mickiewicza)*, dr. Henryka Biegeleisena *(Mickiewicz jako człowiek)*, Zofji Romanowiczówny *(Metodyczne opracowanie sonetu Mickiewicza „Stepy Akermańskie")*. Nas zainteresować może szczególniej rzecz Franciszka Próchnickiego p. t: *Utwory Adama Mickiewicza w wypisach szkół wydziałowych.* Jest tu także wzmianka i o *Panu Tadeuszu*, który, „w całości czytanym być może dopiero później, zwłaszcza przy sposobności praktycznej nauki poetyki, a więc na kursie pierwszym seminarjów nauczycielskich". Ale do wypisów dotychczasowych zaleca autor dobierać różne wyjątki, np. do tomu czwartego całą prawie księgę siódmą (Radę).

W osiem lat potem z okazji setnej rocznicy urodzin poety Towarzystwo Pedagogiczne, podobnie zresztą jak Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, raz jeszcze pod skrzydłami

swego oficjalnego organu umiało skupić najlepsze pióra nauczycielskie swego czasu. Cały XXXI rocznik *Szkoły* wypełniony jest artykułami mickiewiczowskiemi, ale pamięci poety poświęcony jest szczególniej *nr. 21 z 21 maja t. r.* Pomijamy stąd prace okolicznościowe lub literackie, natomiast z dydaktycznych wymienić możemy dr. Feliksa Konicznego: *Mickiewicz w szkole*, artykuł utrzymany raczej w tonie publicystycznym, oraz rozprawkę Antoniego Mazanowskiego: *Czy znamy Pana Tadeusza*, w której to pracy autor wzywa do dokładniejszego niż dotąd czytania poematu, do zatrzymywania się nad szczegółami, bo one w ogólnej sumie wypełniają całą istotę utworu. W dalszym zkolei numerze (23) *Szkoły* Franciszek Próchnicki rozwija temat, poruszony już przed laty ośmiu: *Arcydzieło poezji polskiej w szkole wydziałowej*. Ponieważ plan nauki z r. 1895 nie obejmował zupełnie *Pana Tadeusza*, autor doradza przeznaczyć go na lekturę domową, której program i metoda wyglądałyby następująco: Na okres dwutygodniowy otrzymują uczniowie do przeczytania w domu całą księgę, której omówienie wypadnie na ostatnią godzinę drugiego tygodnia. „Dzieci powinny nauczyć się rzecz przeczytaną zwięźle streścić, a tok i związek myśli należycie zrozumieć“ i zapamiętać przytem te „szczegóły, które potem potrzebne będą, czy to do określenia charakterystyki osób działających, czy do poznania ważniejszych właściwości utworu lub architektoniki całości“. Po tych 12 lekcjach, „wypadnie jeszcze poświęcić kilka godzin ogólnemu rozbiorowi dzieła“. Jedna wystarczy na dokładne przeczytanie w szkole i omówienie poetycznej przedmowy do *Pana Tadeusza*[1]), tematem drugiej będzie tło historyczne, obrazy natury i życia, zatrudnień i zabaw, zwyczajów i obyczajów, akcja wogóle, trzeciej: charaktery główniejszych osób, bohater, wreszcie „w osobnej godzinie zastanowić się wypadnie nad stanowiskiem, z jakiego Mickiewicz, tworząc swe arcydzieło, zapatrywał się na wszystko, na osoby i ich działanie“.

Z rocznikami pamiątkowemi *Szkoły* i *Muzeum* weszliśmy na szczyty, na jakich znalazła się recepcja *Pana Tadeusza* w szkole polskiej w setną rocznicę urodzin poety. Lata na-

[1]) Ten punkt programu Próchnickiego rozwinął w kilkanaście lat później Sz. Matusiak w artykule p. t: *Wstęp do Pana Tadeusza*, pomieszczonym w Praktyce szkolnej — dodatku do Szkoły. Lwów 1911 Nr. 11—12.

stępne przyniosły zaledwie nieznaczne zmiany na tem polu. Jeśli idzie o dziedzinę programową, utrzymana została w dalszym ciągu dwutorowość lektury. Nowy plan z r. 1905 zachował pod tym względem *status quo*, dopiero austrjacka reforma szkolna Marcheta z r. 1908 ożywiła również w zakresie polonistyki galicyjskiej tendencje reformistyczne. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych i tym razem stanęło na wysokości zadania i zainicjowało publiczną dyskusję, która została zarejestrowana w dodatku 5 do rocznika XXVI *Muzeum* z r. 1910. W zawartych tamże *Materjałach do reformy nauki języka polskiego w gimnazjach z polskim językiem wykładowym* mieści się prawdziwe bogactwo nowych i twórczych myśli, między innemi projekt rozpoczynania nauki literatury już w klasie V, a w związku z tem plan przesunięcia lektury *Pana Tadeusza* na klasę IV. Plan ten uzasadnia Mikołaj Mazanowski (str. 19) okolicznością, „że *Pana Tadeusza* z własnej chęci czytają uczniowie już w IV, a niekiedy już w III klasie; lepiej tedy — wywodzi autor — aby czytali obowiązkowo po raz pierwszy to arcydzieło naszej epoki pod kierownictwem nauczyciela. Oczywiście lektura ta będzie miała na celu tylko dokładne zaznajomienie się z treścią bez żadnych rozbiorów, na które znajdzie się czas przy Mickiewiczu". Niezależnie od Mikołaja Mazanowskiego projekt powyższy stawia również i Stanisław Paluchowski (tamże str. 31), idąc za głosem Marcelego Prószyńskiego: *Plan nauki języka polskiego w gimnazjach*, *Muzeum* XXV (1909) t. II str. 423.

Zastrzeżenia pewne ma jedynie Jan Witek w szkicu krytycznym pt: *O lekturze Pana Tadeusza* w Sprawozdaniu gimnazjum w Drohobyczu za rok szk. 1910 (str. 18—22). Autor radzi w kl. IV „polecić uczniom przeczytać dzieło prywatnie, a niektóre tylko księgi (2 lub 3, np. IV, VII, IX), przeczytać w szkole, w kl. zaś VI, ewentualnie w pierwszych miesiącach nauki w kl. VII, czytać dzieło w całości, ale naprawdę w całości, wyjątkowo tylko posługując się lekturą domową".

Dyskusja programowa miała ten konkretny rezultat, że lekturę *Pana Tadeusza*, przy zachowaniu jej dwutorowości, przesunięto istotnie z klasy V do IV-tej.

Poza tem programowem przesunięciem sama metodyka lektury *Pana Tadeusza* w ostatnich latach przedwojennych niewiele ma pozycyj do zanotowania. Należeć tu będą prze-

dewszystkiem dwa komentarze wydane w 8 i 35 tomiku Westa *Arcydzieł polskich i obcych pisarzy*.

Pierwszy pochodził z warsztatu Piotra Chmielowskiego i zwracał na siebie uwagę swoją rzeczowością. Autor omawiał w nim pokolei: życiorys poety w czasie tworzenia *Pana Tadeusza*, genezę i układ poematu wraz z charakterystyką osób w nim występujących, a wywody swoje zamykał ogólną oceną utworu; w zakończeniu podawał ważniejszą bibljografję oraz objaśnienia, nieuwzględnione w wydaniu Macierzy Polskiej.

Antytezą tej książki, nazbyt może poważnej i surowej wobec jej popularnego przeznaczenia, jest komentarz Stanisława Tarnowskiego. „Perłą pośród opracowań i rozpraw o *Panu Tadeuszu*" nazywa go prof. Pigoń w przedmowie do II wydania [1]), a „niektóre jej partje należą do klejnotów polskiej krytyki literackiej przez wyrażoną tam pojemność doznania estetycznego, subtelność wyczucia piękna i wzniosłości, przez niedościgły polot wyrazu i jakąś porywającą wichurę entuzjazmu, co ogarnia wszystkie owe wartości oboczne i porywa je na szczyt zwartej, urocznej ekspresji". Ta piękna, ale może nieco przestylizowana ocena prof. Pigonia nie może zmienić faktu, że rozprawa Tarnowskiego mało liczyła się z realizmem szkoły i tylko w rękach naprawdę inteligentnego nauczyciela mogła się stać t. zw. pomocą szkolną.

Z tego „hymnu" do prostej powieści życia szkolnego zaprowadzą nas dwa konspekty lekcyjne.

Pierwszy to Jana Magiery *Szkolne czytanie ustępu poetyckiego „Burza" A. Mickiewicza*, zamieszczone na łamach czasopisma pedagogicznego *Wychowanie w domu i w szkole* 1910, str. 320—326. Jest to obraz lekcji, osadzony na tle lektury wypisów kl. IV, ale z całą swoją tendencją wyszukiwania dyspozycji i środków artystycznych nie wybija się ponad przeciętność.

Natomiast obraz drugi nosi już na sobie stempel wyraźnej samodzielności oraz inwencyjności. Stanisław Kotowicz *(Z lektury „Pana Tadeusza" — lekcje i wnioski 1910/11 Lwów, str. 16)*, wprowadza czytelnika do „laboratorjum" nauczyciela i pozwala mu śledzić jego przygotowanie się: zbieranie i układanie materjału. Za temat dwu fragmentów lekcyjnych, pomy-

---

[1]) W wydawnictwie: „Z historji i literatury" Kraków 1923.

ślanych już jako zamknięcie lektury w kl. V, wybiera autor akcję poematu oraz stosunek Gerwazego do Robaka. Jakkolwiek sposobowi stawiania pytań, niedostatecznie skoncentrowanych i skoordynowanych, możnaby mieć niejedno do zarzucenia, nawet ze stanowiska metody heurystycznej i indukcyjnej, które chce autor w swojem studjum widocznie propagować, całość przedstawia się interesująco.

Doszliśmy w ten sposób do wojny światowej.

Z uderzeniem godziny, która wybiła na zegarze przeznaczeń dziejowych, w odrodzonej szkole polskiej znalazł się nasz arcypoemat w obliczu nowej rzeczywistości. Dopiero teraz bez nieproszonej opieki rządu zaborczego, a często wprost z podziemi, mógł rozpocząć to swoje posłannictwo, które jest jego prawem przyrodzonem, mógł otrzymać rząd dusz. To zadanie promieniowania, systematycznego wchodzenia przez lekturę szkolną w krew i w żyły narodu, ułatwili arcydziełu mickiewiczowskiemu współtwórcy pierwszego ogólno-polskiego *Programu języka polskiego*. W programie tym, zapożyczonym wprawdzie z dawnej szkoły galicyjskiej, ale wypełniającym jego ramy bogatszą, nowocześniejszą i bardziej urozmaiconą treścią, *Pan Tadeusz* zajmował naczelne miejsce. A mianowicie w klasie V zamieszczony został w punkcie pierwszym na liście lektury podstawowej przed *Zemstą*, co więcej, wypełniał niejako sobą całą tę listę, gdyż dopiero na dalszym planie przewidziane było „czytanie z wypisów drobniejszych utworów prozaicznych i poetyckich". Po raz wtóry spotykamy go na tej samej liście w klasie VII, a to w zespole innych utworów mickiewiczowskich.

Tej nowej, powiększonej roli poematu odpowiada pogłębiona i rozbudowana jego metodyka. Jeśli idzie o chronologię, to prolegomena do niej stanowią prace Kazimierza Wóycickiego: *Ćwiczenia porównawcze z dziedziny poetyki* (1918)

i Tadeusza Czapczyńskiego: *Metodyczny rozbiór Pana Tadeusza w formie pytań* (1919).

Znakomity mistrz wzorowego na swe czasy *Rozbioru literackiego w szkole* wyzyskał arcypoemat dla celów specjalnych. Do nauki o postaciowaniu mają tu służyć fragmenty: Ostatni Klucznik Horeszkowa, Podczaszyc, lub młoda Litwinka Zosia, „podniety, grę pobudek, cel, reakcję działania" ma uzmysłowić Spowiedź Jacka Soplicy; „obrazem zabawy" jest Polonez, „modlitwy" Dzień Najświętszej Panny Kwietnej. Dużo uwagi poświęca autor wartościom krajobrazowym *Pana Tadeusza*. Szatę roślinną i niebo odtwarzają fragmenty o drzewach polskich i polskiem niebie, słońce — Zachód słońca, działanie oświetlenia — Zamek o poranku, zjawiska atmosferyczne — Burza, charakterystykę człowieka zapomocą otoczenia — Dwór w Soplicowie i pokoik Zosi. Różnicę między rodzajami poetyckiemi, w szczególności między poezją epiczną i dramatyczną ma uświadomić czytelnikowi zestawienie *Pana Tadeusza* i *Zemsty*, stosunek wzajemny sztuk, tj. poezji i muzyki: Gra Jankiela na cymbałach. Najwięcej interesu obudzić może zagadnienie kompozycji. Autor zatrzymuje się tu nad budową części i całości, czynnikami jedności utworu, początkiem i zakończeniem, a materjału poznawczego szuka do tego wszystkiego w systematycznym rozbiorze trzech pierwszych i trzech ostatnich ksiąg naszego poematu.

Zasadniczem znamieniem poetyki Wóycickiego jest, poza nielicznemi zresztą definicjami, brak wykładu, który mają zastąpić odpowiednio formułowane i grupowane pytania. Są one zawsze rozumne, celowe, należycie skoncentrowane, a przez to, że są stosunkowo mało sugestywne, istotnie pobudzają aktywizm umysłowy czytelnika. *Pan Tadeusz* nie jest tu jednak dla siebie celem rozbioru, służy jedynie i w całości i we fragmentach, jako materjał porównawczy do zagadnień wyższego rzędu.

Tuż obok poetyki Wóycickiego postawić należy znacznie późniejszą rozprawkę Tadeusza Czapczyńskiego pt: *Porównania jako materjał do ćwiczeń stylistycznych,* pomieszczoną w miesięczniku *Szkoła i wiedza* R. II. 1927/28 str. 155—166. Autor daje tutaj zestawienie, dotyczące liczby porównań w *Panu Tadeuszu,* a dla przykładu analizuje porównania z ks. I; wysnuwa stąd wnioski, że „porównań używa

poeta przedewszystkiem jako środka charakteryzującego ludzi", że „dobiera ich zgodnie z psychiką danej osoby, podkreślając, o ile możności, najbardziej charakterystyczne momenty, że często służą mu one do określenia stosunku subjektywnego do danej postaci".

Bardziej zasadniczą jest tego samego autora praca, frontem swoim całkowicie zwrócona ku naszemu arcypoematowi. Jest to wspomniany już *Rozbiór*, który jest wogóle pierwszem w literaturze dydaktycznej opracowaniem monograficznem całości utworu. Rzecz swoją ujął autor w formę pytań według układu poszczególnych ksiąg i w syntetycznem ich zamknięciu. Prócz tego w osobnym dodatku zamieścił: Wstęp do *Pana Tadeusza*, wyjątki z listów Mickiewicza, odmiany tekstu „Matecznika" (wszystko to również wyposażył w pytania), wreszcie wzory ćwiczeń i wypracowań.

Książka Czapczyńskiego osiągnęła już swój zenit i dlatego można spojrzeć na nią oczyma historji. Wyrosła w pierwszym zaraz roku odrodzonej szkoły polskiej, nosi w sobie aż nadto wyraźne znamiona swoich czasów. Kult dla arcydzieła, które dla kilku pokoleń niewoli stało się manną przetrwania, i które już odbyło triumfalny pochód w szkole galicyjskiej, wreszcie poczucie odpowiedzialności wobec nowych zadań świeżo powstającej szkoły państwowej — te względy książce może zupełnie podświadomie narzuciły charakter jakby jakiegoś maksymalizmu w ujęciu przedmiotu. Całość poematu została rozparcelowana na dziesiątki drobnych cząstek metodycznych, większych i mniejszych — są także, co podkreślić należy z naciskiem, i lekcje syntetyczne — ale nadmiar i zasiąg pytań, bardzo często zbyt wysoko i górnie postawiony „cel rozbiorów" działa na czytelnika - nauczyciela naprawdę oszałamiająco. U podstawy tej pracy tkwi niejako ambicja, aby wyczerpać przedmiot aż do dna, aby załatwić bez reszty wszystkie kwestje i kwestyjki, jakie nasuwa lektura nb. wyłącznie szkolna, aby nie przepuścić nikomu i niczemu. Dodajmy do tego fakt, że pytania, które wedle założeń metodycznych autora mają być obrazem właściwej pracy szkolnej, są bardzo nierówne, jeśli idzie o ich t. zw. rzeczowość: raz są łatwe, zbanalizowane, takie, na które uczeń odpowiadać zechce zaledwie kiwnięciem głowy, ale są i tego rodzaju, że i sam nauczyciel na nie odpowiedzi nie znajdzie. Wprawdzie

w „uwadze wstępnej“ autor zastrzega się, że książce swojej nie zamierza nadawać charakteru normatywnego, ale rychłe jej wydanie drugie świadczy dowodnie o tem, że wlot potrafiła sobie pozyskać liczne grono wyznawców i że tem bardziej musi ponosić pełną odpowiedzialność za wszystkie swoje skrzywienia i zniekształcenia.

I tak się złożyło, że *Rozbiór* Czapczyńskiego pomimo najszlachetniejszych ambicyj, ażeby usunąć zupełnie wykład profesora i „zmusić ucznia do samodzielnego wyprowadzania wniosków co do treści, akcji, środków twórczych i t. p.“, w praktyce musiał osadzać lekturę *Pana Tadeusza* na mieliźnie i prowadzić niewątpliwie do pewnego schematyzmu. I może ta przesadnie radykalna erotematyka była dla *Pana Tadeusza* w pierwszych latach odrodzonej szkoły polskiej równie przykrem i niepożądanem zjawiskiem, jak w swoim czasie w szkole galicyjskiej traktowanie poematu, jako terenu eksperymentalnego dla wszelkiego rodzaju obrazów i figur retorycznych.

Na szczęście zjawisko to było w szkole polskiej epizodem, bo przed złożeniem arcypoematu do prokrustowego łoża tortury ustrzegła się szkoła przez nawrócenie ze złej drogi. Proces ten odbywał się długo, nim otrzymał uświadomioną, skrystalizowaną formę i ujęty został w jasno sprecyzowane postulaty. Narazie zaczęło się od fermentów niezadowolenia intelektualnego, oraz ironicznej krytyki i to zarówno w prasie codziennej [1]), jak i na terenie ściśle fachowym, tj. na I Zjeździe nauczycieli polonistów w r. 1924 [2]).

Drugą taką stacją dla zmiany torów stały się *Wskazówki metodyczne* Konstantego Wojciechowskiego (1923). W tej fundamentalnej pracy, która jest dojrzałym owocem wybitnego talentu autora i to zarówno teoretyczno-badawczego, jak i praktyczno-nauczycielskiego, ale równocześnie zsumowaniem całego półwiekowego przeszło dorobku szkoły galicyjskiej, lektura *Pana Tadeusza* nabiera po raz pierwszy należy-

---

[1]) Z głosów krytycznych, które zarejestrował częściowo dr. Stefan Vrtel-Wierczyński w wydawnictwie p. t: *Bibljografja literatury polskiej za rok 1922* — Lwów 1925 str. 63, pozwolę sobie wyszczególnić opinję Adama Grzymały Siedleckiego w Rzeczypospolitej Nr. 112 ex 1922.

[2]) W referacie prof. Zygmunta Łempickiego p. t: *Nauka literatury w szkole średniej a uniwersytet* — Muzeum XL. — 1925 str. 20 i nast.

tych wymiarów metodycznych. Nie posiada charakteru ekskluzywnej wyłączności, ale pokazana jest jako jedno ogniwo w całym systemie pracy szkolnej; nie jest izolowana, ale wręcz przeciwnie sprzężona jest umiejętnie zarówno z lekturą dotychczasową (*Ogniem i mieczem*, *Iljada*), jak i z bieżącą lekturą uzupełniającą (*Wawerley*, *Rob-Roy*) lub z lekturą dalszą (*Latarnik*). Nadto pracę dzieli autor stale na dom i szkołę; szczególną uwagę poświęca księdze I, której czytanie przeznacza wyłącznie na szkołę, wychodząc z założenia, że to właśnie ma być umiejętnem wdrożeniem do lektury całości; następne księgi, już po przygotowaniu domowem, doradza autor omawiać raczej syntetycznie, zatrzymując się jedynie dłużej przy fragmentach, szczególnie cennych ze stanowiska poznawczego lub emocjonalnego. Właśnie po omówieniu w osobnym Dodatku (str. 507—533) dwu pierwszych ksiąg, najpierw w ujęciu lekcyjnem, a później według uwydatniających się całości, autor podaje nam przykłady analizy cząstkowej z *Koncertu Wojskiego*, *Koncertu Jankiela*, *Burzy* i *Rady*. Wybór tych fragmentów, z których trzy pierwsze były już dawniej przedmiotem opracowania metodycznego (Próchnicki, Tretiak, Mazanowski, Wóycicki, Magiera), świadczy dowodnie o szlachetnej pasji autora, by nawiązywać do tego, co było i świadomie przeciwstawiać się przeszłości. Punkt ciężkości przesuwa autor na lekcje końcowe, starając się z dotychczasowych rozbiorów wyciągnąć jakiś sens i trwały pożytek duchowy. Wreszcie dokonuje autor dokładnego rozgraniczenia kompetencji między lekturą klasy V i VII. Już przed laty (1898 r.) temat ten poruszał Józef Tretiak, ale wtedy rzecz posiadała ujęcie raczej teoretyczno-programowe, tu oczywiście chodzi o punkt widzenia praktyczno-metodyczny. A więc mamy tu przed sobą kompleks konkretnych zagadnień wyższego rzędu, postawionych, jak zawsze, pewnie i mocno, skoordynowanych sprawnie i umiejętnie, a przytem wszystkiem łatwo dostępnych mentalności ucznia klasy VII, zajmującego się całokształtem twórczości Mickiewicza (np. kwestja bohatera, humoru, krajobrazu, związku *Pana Tadeusza* z *Księgami* i ze znanemi utworami literatury powszechnej). Jeśli idzie wreszcie o formę czy rodzaj opracowania metodycznego, to jakkolwiek *Wskazówki* znają i metodę dyskusyjną i problemową, przewagę oddają bezspornie metodzie erotematycznej. Tylko pytania Konstan-

tego Wojciechowskiego nie mają w sobie nic z obcesowości czy wywiadu policyjnego, odznaczają się zawsze wysokim humanitaryzmem, a nieraz mają osobliwy wdzięk, niejako uśmiech kwiatów, któremi autor radby w klasie ozdobić biust Mickiewicza przy rozpoczęciu czytania *Pana Tadeusza.*

W promieniu *Wskazówek* Wojciechowskiego powstał prof. Henryka Życzyńskiego *Rozbiór estetyczny Koncertu Jankiela A. Mickiewicza,* pomieszczony w *Miesięczniku pedagogicznym* (R. XXXIII. 1924, str. 168—185). Jest to czwarta zkolei próba opracowania tego samego tematu, ale wyróżniająca się korzystnie wnikliwością i pewną charakterystyczną tendencją głębi.

Niestety wraz ze zmierzchem erotematyki w szkole współczesnej i *Wskazówki* i prace, przez nie może pośrednio inspirowane, powlekają się cieniem zachodu; musiał się także zmienić i kąt patrzenia na *Pana Tadeusza.* Pierwszy przewidział to Bronisław Poletur w pracy p. t.: *Rozbiór Pana Tadeusza, jako zagadnienie nowej metody. Ćwiczenia i teorja.* Warszawa (b. r. 1923?); tylko wielka szkoda, że tym intuicyjnym wyczuciom swoim nie umiał nadać dostatecznie jasnej i skrystalizowanej, prawdziwie poważnej, formy.

Bojownikiem nowych wartości w dziedzinie polonistyki szkolnej stał się dopiero dr. Juljusz Balicki, który w referacie p. t.: *Jak uczyć czytać, mówić i pisać po polsku na stopniu średnim?,* wygłoszonym na II Zjeździe polonistów w Krakowie w r. 1930 [1]) również w metodyce *Pana Tadeusza* sprowadził zwrot zasadniczy. Czerpiąc z zapasu bogatych doświadczeń, autor, który przemawiał w charakterze wizytatora ministerjalnego, stwierdził wymownie, że *Pan Tadeusz* nie budzi zainteresowania wśród dzisiejszej młodzieży, staje się nudną, nieznośną, z lekcji na lekcję odkładaną, lekturą szkolną". Z poematu „ulatuje najczęściej woń poetycka, blaknie twórczość kolorytu, załamuje się konstrukcja i pozostaje strzęp nieinteresujący, od którego odwraca się umysł z niechęcią". Dzieło bowiem „zabija w sercach i mózgach naszych uczniów metoda, rozkawałkuwująca je na cząstki i cząsteczki metodyczne, a na-

---

[1]) Pamiętnik II ogólno-polskiego Zjazdu polonistów w Krakowie w dniach 6 i 7 czerwca 1930 roku w 400 rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego — przygotowany pod redakcją Maksymiljana Tazbira. Książnica-Atlas — 1931, str. 118—138.

stępnie rozciągająca je na prokrustowem łożu drobiazgowej, nudnej analizy filologicznej". „Jeszcze inny błąd zasadniczy polega na odkrywaniu poszczególnych cząstek przed okazaniem całości". Także i „synteza końcowa zawodzi najczęściej. Uczeń, który pozna szczegóły i zgłębi szczegóły szczegółów, plącze się na końcu w zagadnieniach, które bez trudu uświadamia sobie zwykły śmiertelnik, czytający utwór bez pomocy „analizującego" nauczyciela".

Na ten stan rzeczy jakie można znaleźć środki zaradcze? Przedewszystkiem „trzeba przenieść punkt ciężkości na pracę domową". Uczniowie otrzymują do przeczytania w domu całość poematu w ciągu 2—3 miesięcy. Nauczyciel jest odpowiedzialny za wytworzenie odpowiednio sprzyjającej atmosfery pracy i czuwa dyskretnie, ale bacznie nad postępem lektury. I dopiero po tej pierwszej przygotowawczej fazie lektury przystąpi nauczyciel do rozbioru szczegółowego w klasie. „Będzie on wówczas pełniejszy i bardziej wyrazisty, bo szczegóły wiążą się z całością w organicznie jednolitą konstrukcję. Można więc będzie teraz śledzić u samego zarodka genezę i rozwój poszczególnych wątków akcji, można będzie w związku z całością uzasadnić podrzędne napozór i na pierwszy rzut oka bezcelowe szczegóły i szczególiki. Można będzie konkretnie i planowo gromadzić materjały do charakterystyki osób i będzie można osoby te odrazu ustawiać na pierwszym, drugim i dalszym planie". W tej drugiej, analitycznej fazie lektury uczeń nie traci nigdy kontaktu z tekstem. Posługuje się nim wydatnie zarówno w pracy domowej, otrzymując specjalne zagadnienia do przygotowania, jak i w ciągu zajęć szkolnych, kiedy poza tem wszystkiem jeszcze i „pewne miejsca poddajemy szczegółowym rozważaniom analitycznym". „Synteza końcowa (faza trzecia) zarysuje w umysłach uczniów zasadnicze zręby konstrukcji, oraz uwypukli podstawowe linje idei przewodnich utworu. Nie będzie on już dla nich majakiem mglistym, ani też bezładną plątaniną luźnych szczegółów, — ale żywą, organiczną i żywotną całością".

Ten nawskroś nowoczesny zarys metodycznego ujęcia *Pana Tadeusza* w szkole współczesnej rozwinął praktycznie dr. Stanisław Peliński w szkicu pt.: *Lektura „Ogniem i mieczem" i „Pana Tadeusza"* — *Polonista* III (1933) str. 7—9; 57—60. Autor rozbudowuje metodę czytania i rozbioru, opie-

rając się „na samodzielnych reakcjach młodzieży, na jej swoistej interpretacji rozmaitych kompleksów, problemów i procesów". Z młodzieżą omawia nauczyciel najpierw plany lekcyj i technikę pracy (przedewszystkiem zespołowej). Dopiero potem na podstawie pierwszych czterech ksiąg ustala czas i miejsce akcji, wyróżnia preakcję od akcji właściwej, a w niej samej cztery wątki: polityczny, społeczny, obyczajowy i miłosny. Przy dalszem grupowem traktowaniu ksiąg (drugą grupę stanowią np. księgi od piątej do dziewiątej) rozszerza się zakres akcji, rośnie materjał, zbierany tymczasem przez uczniów tak, że nauczyciel przystąpić może już do zorganizowania lekcyj dyskusyjnych. Tematy tych lekcyj dyktowane są przez zainteresowania młodzieży i jeden wyrasta niejako z drugiego a więc: „Kto jest bohaterem poematu?" — „Czy pokolenie porozbiorowe godne było tragicznej ofiary ks. Robaka?" — „Czy pokolenie młode dojrzało do roli wyzwoleńczej?" — „Jak wychowywano młode pokolenia, że takie wady i zalety je znamionują?" — „W jaki sposób gospodarzyła szlachta?" — „Jak spędzała ona dni świąteczne?" — „Jak odbywały się zebrania?" — „Jakie były jej wierzenia polityczne i społeczne?" — „Jak się ubierała, bawiła, ucztowała i t. d.?"

Tendencje reformistyczne Pelińskiego i Balickiego znalazły swoje naturalne ujście w nowych programach. Zanim jednak przystąpimy do ich omówienia pod kątem interesujących nas zagadnień, musimy wpierw zatrzymać się i przejść do innej sfery recepcji *Pana Tadeusza*. Dziedzinę tę stanowi *szkoła powszechna*, której *Program* dla klasy VII przewidywał również i *Pana Tadeusza*[1]). Wskazówki metodyczne domagały się, aby tej lekturze „poświęcić czas dłuższy w kulminacyjnym punkcie pracy szkolnej tj. w zimie", aby czytać i objaśniać częściami, przyczem niektóre części wyznaczać do pracy domowej, a po ukończeniu poświęcić parę lekcyj na omówienie całości. Chodzi głównie o treść zasadniczą, fabułę, bo epizody charakterystyczne, opisy ludzi, przyrody, a nadto właściwości stylu i języka mogą być traktowane również odrębnie. Aby uczniom ułatwić streszczenie, „nauczyciel w ciągu czytania zatrzymuje uwagę uczniów na punktach zwrotnych w akcji",

[1]) Cytuję według wydania z r. 1920. *Program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych — Język polski.*

a więc przykładowo, na opowiadaniu Gerwazego o dziejach zamku, na scenie kłótni, zajazdu, śmierci Robaka i na tej podstawie uczniowie będą mogli sobie zdać sprawę z historji Horeszków i Sopliców.

Jak program powyższy należałoby w praktyce życia codziennego rozwinąć, zastanawia się W ł a d y s ł a w B r y d a w rozprawie p. t.: *Najogólniejsze wytyczne przy lekturze „Pana Tadeusza“ w szkole powszechnej*, pomieszczonej w miesięczniku *Szkoła i wiedza* (I 1926/27 str. 323—326). Rozważając wiele możliwości, jakie lektura ta na tym stopniu nasuwa, dochodzi do wniosku, że „położenie głównego nacisku na akcję, łącznie z charakterystyką osób zadowoli naturalny popęd dzieci do ujmowania żywej konkretności, a równocześnie dzięki kierowniczej pracy nauczyciela umożliwi wydatną pracę i poważny rozwój refleksji“. Spotykamy się z koniecznością wyzyskania „*Pana Tadeusza* jako wielkiej księgi narodowej, jako wiecznie żywego źródła patrjotyzmu“. Autor wypowiada się „przeciw wyodrębnianiu z całokształtu zagadnienia kultury szlachecko-narodowej czyli przeciw szczególnie silnemu podkreślaniu zwyczajów i obyczajów w *Panu Tadeuszu*“, wypowiada się również przeciw nadużywaniu poematu do ćwiczeń stylistycznych. Przedmiotem lektury szkolnej powinny się stać przedewszystkiem opisy przyrody.

W tym kierunku szedł za wskazówkami pięknego i rozumnego artykułu Brydy S. M o r i t z, opracowując jako *Lekcję języka polskiego w kl. VII. — Burzę z Pana Tadeusza* w wydawnictwie *Szkoła i nauczyciel* (1927); tylko szkoda, że do swego zbyt schematycznego planu nie wyzyskał doświadczeń swoich poprzedników (Magiery, Wóycickiego i Wojciechowskiego).

Lektura *Pana Tadeusza* w szkole powszechnej była w istocie rzeczy wprowadzeniem nowego, trzeciego, stopnia w tej lekturze, ale o ile rozgraniczenie kompetencji między kl. V i VII gimnazjum zarówno w zakresie programu, jak i metody zostało opracowane (Tretiak, Wojciechowski), o tyle rozdział sfery interesów w tej samej materji między kl. V gimn. a VII kl. szkoły powszechnej (t. zw. podbudową) nie był nigdy przedmiotem teoretycznych rozważań czy dociekań. Dziś sprawy te należą już do przeszłości wobec tego zasadniczego faktu, że nowy *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych*

trzeciego stopnia z polskim językiem nauczania (Bibljoteka oświaty i wychowania tom I. 1934) w materjale nauczania dla klasy VII przewiduje zaledwie „kilka wyjątków z *Pana Tadeusza*".

Charakterystyczne zmiany zaznaczają się również i w *Programie nauki w gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania* (Bibljoteka oświaty i wychowania — tom 2—1934). Oto w materjale nauczania dla klasy III, na liście lektury po punkcie 1-szym, który obejmuje wypisy, spotykamy w punkie 2-gim *Pana Tadeusza i Zemstę* w oddzielnych wydaniach. Opracowanie tego materjału ma odbywać się drogą „omawiania zagadnień, związanych z tłem, akcją, postaciami, zawartością rzeczową, ideową i uczuciową" czytanego utworu, „ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień, mających wartość wychowawczą lub dotyczących polskiego życia kulturalnego" epoki, wreszcie przez „przygodne rozważanie charakterystycznych wyrazów i zwrotów, przy pomocy których autor maluje obrazy, przedstawia postacie, wyraża uczucia i myśli i t. p., ze zwróceniem szczególnej uwagi na sposoby przedstawiania postaci ludzkich pod względem zewnętrznym i wewnętrznym". W uwagach mamy zawartą wskazówkę, że do omówienia *Pana Tadeusza* przystąpi nauczyciel już w związku z epoką napoleońską, to znaczy w II. półroczu wobec tego, że program obejmuje swoim zasięgiem czasowym cały wiek XVIII. do r. 1863. Omawianie to należy oprzeć na lekturze domowej uczniów, w szkole zaś odczytywać niektóre wyjątki. Opracowanie w taki sposób *Pana Tadeusza* nie powinno zająć więcej niż 8—10 godzin lekcyjnych.

Tego rodzaju stan rzeczy dla laika może się wydać olbrzymiem skurczeniem dotychczasowego stanu posiadania, ale dla obserwatora życia szkoły sprawa cała jest tylko naturalną konsekwencją tej ewolucji, jaką w ostatnich latach odbyła metodyka lektury szkolnej. „Uwagi do całości programów poszczególnych przedmiotów" pozostawiają nauczycielowi dzisiejszemu — wiele swobody w ujmowaniu przedmiotu z tem jedynie zastrzeżeniem, żeby to nie było stosowanie jakiegoś jednego schematu i żeby wogóle zaniechać „wszelkich rozbiorów, ważnych może ze stanowiska historji, czy też teorji literatury, zgoła jednak bezcelowych i niewskazanych na tym poziomie nauki". Z inicjatywy uczniów lub z impulsu nauczy-

ciela „wysunie się na plan pierwszy rozważanie jakiegoś znamiennego rysu postaci bohatera, innym razem rozpatrywanie jakiegoś epizodu akcji, to znowu wyświetlenie pewnych szczegółów tła lub wyjaśnienie jakiejś charakterystycznej rzeczy czy też rozwiązanie sytuacji zawiłej".

W świetle tych uwag ograniczenia nowego *Programu* nakładają na nauczyciela ogromnie odpowiedzialny obowiązek, by na przestrzeni 8—10 godzin lekcyjnych pomieścił zagadnienia naprawdę cenne i interesujące. Niema to być wyczerpanie całej tematyki lub jakieś zamknięcie lektury, ma to być raczej — według intencji *Programu* — „zachęta do samodzielnego czytania", ma to być potężne pchnięcie duchowe do osobistego, najosobistszego obcowania z poetą. *Panem Tadeuszem* zajmą się uczniowie raz jeszcze w przyszłem liceum i wtedy z całą pewnością będą mieli sposobność do skompensowania i pogłębienia swojej dotychczasowej pracy.

Na nowym *Programie* nauki w gimnazjach dziś, kiedyśmy już weszli w drugie stulecie sławy *Pana Tadeusza*, musimy zamknąć nasz przegląd historyczny tych środków i zabiegów metodycznych, na jakie zdobyła się szkoła polska w swojej najwyższej służbie dla arcydzieła mickiewiczowskiego. Recepcja poematu w szkole polskiej dzieliła jej losy przez ciąg stulecia. Z dobrze postawionych i umocnionych pozycyj cofała się do okopów kompromisu lub nawet kryła w głąb podziemi, a kiedy wychodziła na słońce, droga jej była zawsze szlakiem planowego, twórczego i odpowiedzialnego wysiłku. Studjum ewolucyjnego pochodu metodyki *Pana Tadeusza* czy w szkole lat przedwojennych, czy też w odrodzonej szkole dzisiejszej uczy nas rozumieć wymiary tego trudu. Od prymitywów reprodukcji u Cegielskiego czy Rymarkiewicza poprzez filologję Próchnickiego, Mazanowskich, erotematykę radykalną u Czapczyńskiego lub kompromisową Wojciechowskiego — aż do metod problemowo-dyskusyjnych Balickiego i Pelińskiego jest to linja peł-

nego, stuprocentowego aktywizmu, ustawicznego pięcia się na szczyty. Wychodzić społem naprzeciw arcypoematu, nawiązywać z nim kontakt drogą najświętszych wzruszeń, doznań i przeżyć, pić jego wieczystość wszystkiemi porami chłonnej młodości czytelników — oto najszlachetniejsza pasja metodyczna dawniejszej i dzisiejszej szkoły polskiej. Ale droga nieskończona... bo niezmierzona jest głąb arcydzieł. Już kilka generacyj szkolnych na swój sposób układało swój stosunek do poematu[1]), ale i ci, co po nas przyjdą, ulegną nowym olśnieniom, odkryją nowe wartości, bo „taka pieśń jest siła, dzielność, taka pieśń jest nieśmiertelność".

---

[1]) O swoich czasach mówi prof. Stanisław Łempicki w bardzo interesującym artykule p. t.: *O Panu Tadeuszu w dzień Zmartwychwstania.* Gazeta Poranna z 1 kwietnia 1934.

CZYNNOŚCI I ŚRODKI POMOCNICZE

Czytanie *Pana Tadeusza* czy też — jak domaga się współczesna dydaktyka — omawianie go w kategorjach dyskusyjno-problemowych nie wyczerpuje jeszcze całokształtu zainteresowań, jakie może mieć szkoła dla naszego arcypoematu. Taką czynnością wtórną, jednakże z lekturą ściśle związaną, z niej wypływającą, jej celom zawsze podporządkowaną — to t. zw. ćwiczenia w wygłaszaniu. Posiadają one poza sobą długoletnią, ba wiekową tradycję, a jako t. zw. deklamacje zarówno w *Wskazówkach* Próchnickiego jak i w obu galicyjskich *Planach* (z r. 1892 i 1905), w całym złożonym procesie lektury po czytaniu, objaśnianiu, zdawaniu sprawy uchodziły za czwarty i najwyższy jej etap. I właśnie na tym odcinku pracy szkolnej, jeśli będziemy go traktować raczej autonomicznie, zwrócono już oddawna uwagę na wybitne walory, tkwiące w *Panu Tadeuszu*. Józef Kotarbiński w artykule p. t.: *Poezje Mickiewicza, jako przedmiot sztuki deklamacyjnej*, ogłoszonym na łamach krakowskiego *Świata* (III 1890, str. 332—335), wypowiada pogląd: „*Pan Tadeusz* jest tak ogromną i bogatą kopalnią opisowości, dramatyzmu, charakterystyki ludzi i epoki, że można z niego czerpać pełnemi rękami". „Na każdej stronicy daje prawdę, przepojoną poezją, bo wymaga dykcji zupełnie naturalnej, a jednak pięknej i szlachetnej". Już na początkowych „stu czterdziestu wierszach można tu doskonale wyłożyć i pokazać na przykładzie różnicę rozmaitych tonów mówienia, przejść

skalę uczuć od podniosłej modlitwy do młodocianej wesołości, można wskazać zasady podziału całości na zasadnicze części i ustępy, zachowywania przestanków i pauz mniejszych, prawidła podziału i łączenia zdań głosem, mówienia zdań wtrąconych, obrazowania, zmian kolorytu, intonacji głosu i rozmaitego tempa dykcji. Prawie wszystkie główne prawidła dykcji można w tym ustępie ilustrować przykładami, ucząc jednocześnie harmonji, spokoju i ciągłości".

Że sąd powyższy nie był w próżnię rzuconym głosem artysty-estety, lecz miał poza sobą wymowę faktów, widać z instytucji wieczorków mickiewiczowskich, które kult żywego słowa poety uprawiały z wielkiem nabożeństwem. Wieczorki te, z bogatym programem muzyczno-deklamacyjnym stale co roku w miesiącu listopadzie urządzane, początkowo przez młodzież, później przez grona nauczycielskie, normowane nawet osobnem rozporządzeniem władzy, były długie lata w szkole galicyjskiej mobilizacją najlepszych sił uczniowskich [1]). Sprawozdania gimnazjów galicyjskich notowały nazwiska wybitnych deklamatorów, z których urastali później najdzielniejsi obywatele kraju, z okolicznościowych przemówień profesorskich tworzyła się pokaźna bibljoteka [2]). W tym okresie propagandy żywego słowa mickiewiczowskiego na odcinku, nachylonym jak najbardziej do sali szkolnej, niemałą rolę odegrał również i *Pan Tadeusz*, z którego koncert Jankiela w opracowaniu muzycznem Marjana Signio cieszył się szczególną, wyjątkową popularnością.

Wieczorki mickiewiczowskie wraz z wybuchem wojny światowej ukończyły swą rolę dziejową, nie znaczy to jednak, aby w odrodzonej szkole polskiej przygasł kult żywego słowa. W *Wskazówkach* Wojciechowskiego rozbudowany jest troskliwie dział ćwiczeń w wygłaszaniu estetycznem, a szersze jeszcze w tym zakresie horyzonty rozwija dr. Juljusz Balicki w referacie pt.: *O wygłaszaniu estetycznem w szkole średniej* (z I Zjazdu nauczycieli-polonistów — *Muzeum* XL, 1925, str.

---

[1]) Pierwszy taki wieczorek odbył się w lwowskiem Gimnazjum Franciszka Józefa w dniu 25 listopada 1883 r. — Rozporządzenie, o którem mowa, wydało Prezydjum c. k. Rady Szkolnej Krajowej pod datą 22/10 1890 L. 720.

[2]) Wykazywana w osobnym dziale *Bibljografji mickiewiczowskiej* Stolarzewicza, str. 208—216.

108 — 123). Dołączony do programów, a wspólny dla wszystkich wydziałów *Spis utworów do uczenia się napamięć* przewidywał z *Pana Tadeusza* kilka ustępów np. wstęp, jeden z opisów przyrody, apostrofę do roku 1812, wyjątek z *Epilogu*. Z dokonaną jednak w ostatnich latach przemianą metod opracowywania *Pana Tadeusza* w szkole i z redukcją tego nowego ujęcia poematu do 10 godzin w nowym *Programie* — pozostawać musi w ścisłym związku niewątpliwy zanik dotychczasowych ćwiczeń w wygłaszaniu. Przewidywał to już na zjeździe krakowskim w r. 1930 dr. Juljusz Balicki w refeferacie, który miał się stać zasadniczym zwrotem w lekturze szkolnej poematu i doradzał czytanie głośne w klasie ograniczyć „do momentów prawdziwie i jedynie wartościowych", wybierając „z partji, zadanej na przeczytanie w domu, miejsca najsilniejsze, najefektowniejsze, miejsca domagające się uplastycznienia w żywem słowie"[1]). Pewną rekompensatą mogą stać się w tej dziedzinie zalecane[2]) w dziale środków naukowych *płyty gramofonowe*, z których dwie posiadają nagrany tekst *Pana Tadeusza*: pierwsza: Inwokację w wykonaniu Bocheńskiego, druga — Anegdotę petersburską pani Telimeny w wykonaniu Kalinówny.

Od ćwiczeń w wygłaszaniu już tylko jeden krok na pole teatru szkolnego, a w tej dziedzinie specjalnie nas zainteresować może bardzo ciekawa praca Edmunda Strążyskiego p.t.: *Pan Tadeusz na scenie szkolnej* w wydawnictwie *Teatr ludowy* 1924, str. 42 — 45. Autor — nauczyciel warszawski — podaje schemat scenarjusza, ułożonego w czasie lektury, a wypróbowanego z powodzeniem na własnej scenie szkolnej, zwłaszcza przy umiejętnem i pomysłowem użyciu chórów. Całość obejmuje prolog oraz sześć scen: Soplicowo, Zamek, Las, Radę w Dobrzynie, Soplicowo (śmierć Jacka), Polonez. Praca posiada charakter ramowy, to znaczy w razie potrzeby pewne jej partje dają się skreślić, a dalej, co pod-

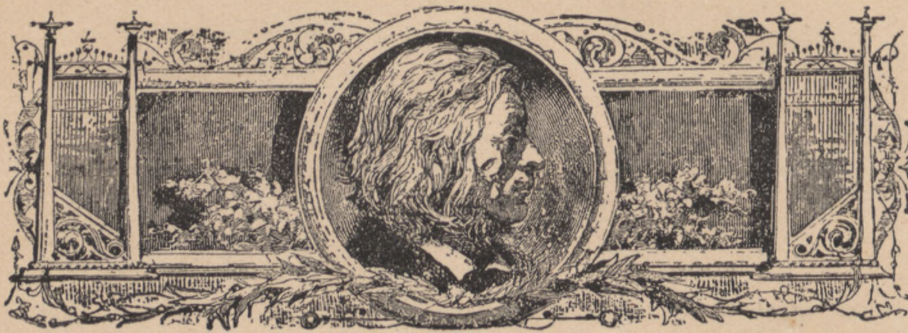
---

[1]) Pamiętnik II ogólnopolskiego Zjazdu polonistów — j. w. str. 128.

[2]) Przez *Poradnik w sprawach nauczania i wychowania oraz administracji w szkołach średnich ogólnokształcących i w seminarjach nauczycielskich II* zeszyt 2/3 (1930), podający Bibljotekę dydaktyczną nauczyciela języka polskiego oraz dzieła pomocnicze i środki naukowe do nauki języka polskiego.

nieść należy ze szczególnym naciskiem, odznacza się prawdziwym pietyzmem dla tekstu poematu [1]).

Teatru szkolnego uzupełnieniem może stać się cytowany powyżej P o r a d n i k, który w dziale „środków naukowych" wymienia *przeźrocza* z *Pana Tadeusza*, z tego 20 kolorowanych według ilustracyj Andriollego i 14 szarych, a w dalszym ciągu *powiększenia fotograficzne* Andriollego. To nam przywodzi zaraz na myśl całą bogatą ikonografję *Pana Tadeusza*, niewyzyskaną dotąd w literaturze dydaktycznej [2]), jak również zagadnienie realizacji filmowej poematu.



Motyw zdobniczy Andriollego z ilustrowanego wydania „Pana Tadeusza"

Na osobne rozpatrzenie zasługuje sprawa l i t e r a t u r y p o m o c n i c z e j. Wychodzące obecnie z użycia programy podawały na liście lektury uzupełniającej dla klasy V broszurę prof. I g n a c e g o C h r z a n o w s k i e g o: *Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza*, a dla klasy VII i VIII w grupie monografij i rozpraw, poświęconych rozbiorowi utworów z okresu romantycznego, S t. T a r n o w s k i e g o: *Pan Tadeusz*,

---

[1]) Tego zaś nie można powiedzieć o innej podobnej publikacji, wydanej nie dla szkoły, lecz dla szerokich warstw ludowych i robotniczych. Jest to *Inscenizacja Pana Tadeusza Adama Mickiewicza ułożona w dziewięciu odsłonach* przez K a z i m i e r z a M i s s o n ę. — Nakład I Koła T. S. L. w Krakowie — 1934 r. (I wyd. z r. 1907).

[2]) Poza cytowaną powyżej broszurą M i e c z y s ł a w a O p a ł k a, który wymienia następujących ilustratorów *Pana Tadeusza*: Andriollego, Włodzimierza Tetmajera, Walerego Eljasza, A. Kozakiewicza, S. Sypniewskiego, K. Mireckiego, J. Kossaka, Tytusa Maleszewskiego, Henryka Piątkowskiego i L. Straszyńskiego.

P. Chmielowskiego: *Pan Tadeusz*, W. Gostomskiego: *Arcydzieło poezji polskiej: Pan Tadeusz*, St. Witkiewicza: *Mickiewicz jako kolorysta*. Wszystkie te pozycje bez wyjątku podaje Poradnik w grupie dzieł pomocniczych dla uczniów pod rubryką VI monografij i rozpraw historyczno-literackich i jako rzecz nową wprowadza tu pracę prof. Kleinera: *O Panu Tadeuszu — książce budującej*. Wartość i użytkowość tych pozycyj różna i z pewnością nie wszystkie doczekają się aprobaty w nowych programach. Rozprawa Gostomskiego wyczerpana z druku, ale tak ona jak i omawiane przez nas w rozdziale poprzednim komentarze Chmielowskiego i Tarnowskiego to wyraźne ślady *ancien regim'u* szkolnego. Rozprawka Witkiewicza, pisana entuzjastycznem piórem artysty - wyznawcy, za mało zdaje się posiadać rzeczowości i trudna do metodycznego ujęcia w szkole. Nie postarzała się jedynie praca prof. Chrzanowskiego, powstała z odczytu popularnego, wygłoszonego w Warszawie w Uniwersytecie Ludowym Polskiej Macierzy Szkolnej w r. 1907. Rzecz ta w nowoczesnym warsztacie metodycznym (dr. Pelińskiego) znalazła swoje miejsce i uważana jest za zamknięcie pracy szkolnej nad poematem. Ostatnia wreszcie pozycja literatury pomocniczej — broszura prof. Kleinera — jest tworem nawskroś nowoczesnym, powstałym w ogniu walki o wartości ideowe poematu[1]). Przez głębię wnikliwego spojrzenia, przez polotną nowość sformułowań, praca ta w szkole polskiej należeć będzie chyba raz na zawsze do żelaznego repertuaru literatury pomocniczej, tylko — ze względu na swój wysoki poziom myślowy — rzecz nadaje się już raczej do programu przyszłego liceum.

Przygotowywana w obecnym momencie nowa lista literatury pomocniczej, jeśli idzie o *Pana Tadeusza*, wchłonie w siebie niewątpliwie pewne pozycje dotychczasowej lektury uzupełniającej. Jednakże z powodów zasadniczych nie uwzględni — skoro nie stało się to dotychczas — książki bardzo znamiennej. Jest nią zaś Stanisława Rossowskiego:

---

[1]) Reakcją na tę walkę, zainaugurowaną przez wystąpienie Jana Nepomucena Millera, jest okolicznościowy artykuł Jankowskiego: *Czy można dziś czytać Pana Tadeusza w szkole?* Sprawy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych 1925, nr. 10 — 11.

Pan Tadeusz — rozbiór szczegółowy Lwów 1929 VIII — 543. Rzecz frontem swoim zwrócona ku szkole, bo czytamy w przedmowie, że jej „przedewszystkiem pragnie być pożyteczną". „W ręku dojrzałej młodzieży może stać się ona czemś nakształt prolegomenów estetycznych; nauczyciel zaś przy lekturze *Pana Tadeusza* znajdzie w niej pożądaną pomoc dla własnej swej inicjatywy". Książka jest owocem długoletniego obcowania z poematem przez wybitnego estetę i subtelnego poetę w jednej osobie i zawiera nieprzejrzane bogactwo finezyjnych podpatrzeń, spostrzeżeń i uwag; z tego też tytułu w historji naszej kultury jest i pozostanie chyba na zawsze pozycją cenną i nieprzemijającą. Jeśli idzie o szkołę — trzeba to znowu wyznać z prawdziwym żalem — jest zjawiskiem dość spóźnionem i korzystanie z jej usług przez młodzież byłoby już dzisiaj nawrotem do metod dawno porzuconych, a więc pewnego rodzaju anachronizmem.

Do miana literatury pomocniczej może rościć sobie natomiast słuszne pretensje broszura prof. Stanisława Łempickiego: *O Panu Tadeuszu — w stulecie ukazania się arcydzieła* Bibljoteka Macierzy Polskiej Lwów 1934, str. 124. Prawdziwym urokiem tej książki to jej ton popularyzatorski w najlepszem tego słowa znaczeniu, styl gawędziarski — chciałoby się rzec sarmacki — ujęcie *par excellence* literackie. Te jej wybitne zalety formalne i kompozycyjne są doskonałą oprawą samego materjału, w którym autor zamknął wiele oryginalnych sądów i zupełnie nowych ujęć.

Do literatury pomocniczej formalnie tylko zaliczyć nam wypadnie literaturę t. zw. nieoficjalną. I ona też posiada swoją hierarchję. Na nizinach nie poddaje się łatwo rejestracji bibljograficznej i nosi miano „bryków szkolnych", a na szczytach — pomimo nadużywania autorskich nazwisk i tytułów — jest właśnie taką samą odwrotnością wszelkiej pracy szkolnej przez usłużną gotowość banału i tłumienie w uczniu jakiejkolwiek samodzielności duchowej. Przykładem pierwszej grupy publikacyj szkolnych jest *Rozbiór i charakterystyka osób epopei Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz" dla uczącej się młodzieży*, skreślony przez G. Teofila Litwę 1894 — drugiej w kilku wydaniach do r. 1916 włącznie Romualda A. Bobina: *O Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza spostrzeżenia*

i uwagi z dołączeniem szczegółowej treści i charakterystyki osób dla młodzieży szkół średnich.

Te tradycje przedwojenne usiłowała już za czasów polskich wskrzesić przemyska *Książnica Komentarzy*. Właśnie tom pierwszy tej Książnicy poświęcony jest *Panu Tadeuszowi*; opracowała go A n n a F i s c h e r ó w n a, prof. sem. naucz. żeńsk. w Przemyślu. W tomiku tym 178 stronicowym nie brak widocznych starań o podniesienie poziomu chociażby przez uwględnienie materjału ilustracyjnego (który co prawda wypadł dość nieszczególnie), ale całość przedstawia się jako kompilacja dość miernej wartości, a lwią część tej publikacji wypełnia stereotypowa treść poematu z charakterystyką osób. Miejmy nadzieję, że zaktywizowanie metod nauczania, dokonywujące się w naszych oczach w ramach dzisiejszej reformy szkolnej, usunie bezapelacyjnie z rąk naszej młodzieży te twory szkoły wczorajszej i przedwczorajszej.

Pozostanie jednak otwartą sprawa wydania oficjalnego p r z e w o d n i k a m e t o d y c z n e g o do prowadzenia lektury *Pana Tadeusza* po ukazaniu się programu liceów oraz po zebraniu pierwszych doświadczeń z lektury poematu w III klasie nowego gimnazjum. Przewodnik ten łącznie z nowem wydaniem szkolnem *Pana Tadeusza* będzie trwałym refleksem miłościwego lata jubileuszowego naszego arcypoematu.

Praca niniejsza w dniu 6 maja 1935 r. czytana była na posiedzeniu Wydziału filologicznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

TREŚĆ: